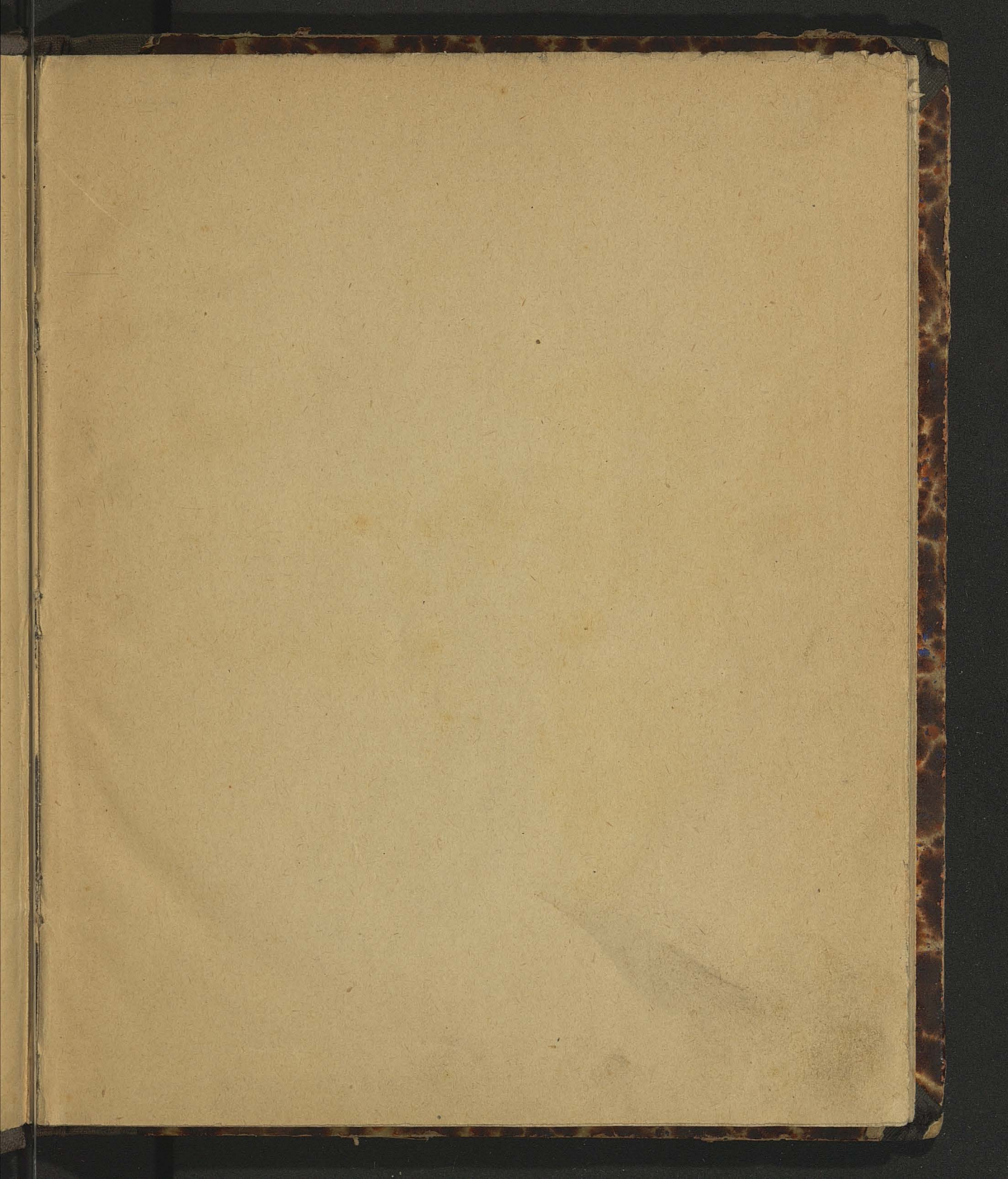


920048 II

Mag. St. Dr.



Ganowits Augustyn

E. 17-28

L A S K I
y
DOBRODZIEYSTWA

SWIATU ULUBIONE,

Przy Cudownym Obrazie Poćieszenia

MATKI BOSKIEY,

w Kościele Farnym W W. OO. Benedyktynow;

Wsi Gorká Lubińska názwaney,

Roznego Stanu, y Kondycyi ludźiom,

w rożnych przypadkách, potrzebách, y nieszczęściach,

SWIADCZONE,

^á
Dla powinney wdzięczności, Pamiatki, y co raz więkzszego
do poszánowania tego Świętego Obrazu, y wzywánia Pro-
tekcyi Nayswiętszey MARYI PANNY, záchęcenia,

Publicznym Drukiem;

ku wiadomości wiernych Chrystusowych,

zã Dozwoleniem Zwierzchności Duchowney

OGŁOSZONE.

Roku Páńskiego 1760.

W POZNANIU, w Drukárui AKADEMICKIEY,



NA HERBOWNY KLEYNOT, WIELMOZNEGO
SKAŁAWSKICH DOMU.



Ziebo Wieczność, y NAŁĘCZ, w Cyrkuł się málua,
v brys nieśmiertelności w sobie prezentua,
Task Boskich, y MARYI, znak iest że godnemi,
Elektámi SKAŁAWSCY będąc podobnemi,
Cyrkułem swey NAŁĘCZY, Niebu, y Wieczności,
N załug Sławy godni; á z Cnot nieśmiertelności.

Bibl. Jag.

187. D. 1981
K. 63/34(34)



WIELMOZNEMU IMCI PANU
FRANCISZKOWI
SKAŁASKIEMU,
Jego Krolewskiej Mości Szabelanowi,
STAROSCIE.

Laskawe Cuda, y Cudowne Łąski Najswiętszey MARYI
Panny w Obrazie Goreckim, różnych czasow ludziom po-
bożnym świadczone, y do dziś dnia nieustájące, Herbo-
wną Twoią wraz ie związanwszy NAŁĘCZĄ, ná publi-
czny widok wydaię. Wielmożny Mości Dobrodzięciu. Przez
nieiakieś bowiem złączenie, y naturalną konnexyą, Łąski MA-
RYI

RYI do SKAŁASKICH należą, którzy nietylko w Imieniu swoim Łąski zamykają, ale ie rzeczą samą oświadczają. Wrodzona to jest Prześwietnemu SKAŁAWSKICH Domowi, dobrze każdemu czynić, y owszem z Macierzyńskich wyssana pierś, bydź zawsze tąskawemi. Wiadome tąski Domu Waszego, od początku bytności Waszey w Polsce, koreście iako prawdziwi, y kochający Mątkę Synowie, Oyczyźnie, y Dobru pospolitemu oświadczali dotąd, y świadczyć nigdy nieprześciecie, za naypierszą niby mając to sobie obligacją, wiernie służyć Koronie. Widziata dobrze, y uznawata, iako y do dziś dnia widzi, y uznacie zastugi Wasze Polska Korona, y dla tego w sprawiedliwości się kochająca, wysokiemi Was udarowata godnościami. Ale im Was wyższe potykały honory, im wyższe Wam się ofiarowaty prerogatywy, tym bardziej do świadczenia faworow publicznych, zostawaliście sktonnieyszymi, y do czynienia potrzebnych Oyczyźnie usług powolnieyszemi. Zapatrywata się Monarchia Polska na SKAŁAWSKICH, w wspaniałych, y znakomitych dostojnościach zostających, ale widziata zaraz bydź Ich sobie wdzięcznemi, y dobrocią swoją Dobru Pospolitemu pożytecznemi. Wspomniemy dawnych SKAŁAWSKICH Statystow w Radách, zastużonych w publicznych funkcyach, w potrzebnych expedycyach, woiennych obrońcow, w Trybunatach, y Grodach Sędziow, w Krzesłach Senatorow, a przyznamy, że w każdym Stanie Rze czy Pospolitey, w każdym Urzędzie, w każdej Godności, osobliwszą swych faworow uczynnością, dystyngwowali się SKAŁAWSCY. Jak wiele tąsk Oyczyźnie wyswiadczył FRANCISZEK

SKA-

SKAŁAWSKI, iak wiele faworow Dobru Pospolitemu uczynił, ztąd ich wielkości bierzemy miarę, że same honory wydzieraty sobie tego Pana, y wszelkie dobiiały się godności, á żeby się w ręce Jego piastować dostały. On bowiem nayprzod Podczaszą, á potym Chorąży Woiewodztwa Poznańskiego, ná konwokacyą po śmierci JANA III. Krola Polskiego Poset, ná Seymikach Szredzkich kilka razy Marszałek, á ná koniec Gnieźnieński Kasztelan. Mátó się to zdáwátó Oyczyźnie, ták wielkich zasług Męża, samego tylko, wysokiemi dystyngwować Godnościami, ná większą Jego póciechę, Cory Jego, z JADWIGĄ MIESZKOWSKĄ, Sędzianką Ziemią Poznańską miane, wspaniatemi udarowátá dostojnościami, z ktorých KRYSZYNA FRANCISZKOWI z Brudzewa MIELZYNSKIEMU, Kasztelanowi Szremskiemu, LUDOWIKA KOZMINSKIEMU, Woiewodzie Kaliskiemu, WIKTORIYA LIPSKIEMU, Kasztelanowi Łęczyckiemu, przez Matżeńskie záslubione kontrakty. Wiele się Dobru Pospolitemu przysłużył ALEXANDER SKAŁAWSKI, który będąc Inowrocławskim Sędzią, stusznąć we wszystkim zachowuiąc, oto się usilnie stárat, á żeby Oyczyzna wszelkie z niego miatá uslugi. Miam z powinnnym uszanowaniem, wielkiemi zasługami, wysokiemi Urzędami ozdobionych z Domu SKAŁAWSKICH Mężow, ktorých gdybym miat wszystkich wyliczać, á nibymi mátóć kartelustu tego wystarczyć mogta, á niby niebiegtość rozumu moiego, wdaniu godnych Im pochwał pozwolitá. Zámilozec iednák niemogę, o MARCELLINIE, y MACIEIU z MAGDALENĄ NIEGOLEWSKĄ, Skarbnikowną Kaliską záslubionym, á Bra-

17
ci Twoich Rodzonych, Wielmożny Mecenasie, y Dobrodziciu
ktorzy w Przodkow swoich wstępuiąc ślady, życie całe na potrze-
bne Ojczyźnie gotowi ofiarować usługi. Godzi się wspomnieć o
Rodzonych Siostrach Twoich, J. W. Imci Pani ZOFII z SKA-
ŁAWSKICH MIASKOWSKI, Woiewodżiny Kaliskiey, y o W.
Imci Pani ZBIIEWSKI, Kápitanowey J. K. Meci, ktore iáko z
wszelką dla Domu swojego są ozdoba, iák same ná sobie wyra-
żaiąc Łáski, samym szczegulnie faworow oświadczeniem, lata
swoie przepędzaią. Ale y Kościot Boży miał swoje z Domu SKA-
ŁAWSKICH podporę, ANDRZEY Wągrowiecki Opat, JE-
RZY Kruświcki Dziekan, nietylko wiele Mu przydali powa-
gi, ále też y faworow przez nieustanne dobrzeczynienie oświad-
czyli. Zgoda Dom SKAŁAWSKICH, chcąc własnemu zado-
syc uczynić Imieniu, iák dla Ojczyzny, iák dla Dobra Pospolite-
go, był z áwzse, y jest taskáwym. Tego Prześwietnego Domu nie-
odrodny potomek iesteś W. Meci Szambelanie J. K. Meci y Dobro-
dziciu, to iest, nietylko Imieniem, ále y rzeczą samu SKAŁA-
WSKI. W Osobie Twoiey, same tylko czyta taski, istota natury
Twoiey, z samey uformowana Dobroci. Wszystkie piékné, y prze-
zacne táłenta Twoie, publicznie do Twych pochwat przyciágaia
estymacye. Rozumu poáor, bystrość dowcipu, wspaniałość umyśtu,
wysokość rozeznanía, chwalebny Cię wszédzie czynia, ktoremi
iákoś się nietylko w Polskim, ále y w Cudzoziemskich dystyngwo-
wat Krolestwach, iák przez te y w Ojczyźnie wielkie sobie po-
szánowanie skarbisz. Między temi wrodzona Tobie ludzkość,
naturalna dobroć, skłonna ku káżdemu przychylność, niemasz,
czyie-

czyiegoby niezniewolita serca, czyiegoby nie zobligowata affektu,
y do kochania Ciebie niepociągata. Masz pochwały swoje z wiel
kich w Ojczyźnie zastug, trudow, y fatyg, ktore Najciaśnieyszy
AUGUST III. Pan nasz miłościwy chcąc odwdzięczyć, Szam
belanem swoim Cię uczynił. Masz zalecenia swoje z mybornych
talentow, ktorych na obronę Ojczyzny, na podparcie Pospolitego
Dobra zążywać zwykłeś. Zkolligowane Mielżyńskich, Niego
lewskich, Swinarskich, Lipskich, Zdychowskich, Gzowskich,
Kozmińskich, Marszewskich, Mańkowskich, Gniewkowskich,
Cerekwickich, Chrzastowskich, Dorpowskich, Przygodzkich,
Grochowickich, Doleckich, Mięzkowskich, Manieckich, y in
nych niezliczonych Domy, są stawa Prześwietnego Twego SKA
ŁAWSKICH Domu. Słowem ze wszystkich Cnot doskonałości,
zaszczytow, powinne ściągasz na siebie uszanowanie. Ząd ia
ze wszystkimi Imienia, y Honoru Twego Estymatorami, dobr ot,
taskawość, y dobrodziejstwo Twoje wystawiam. Y lubo wiem, że
nie lubisz już chwalenia, chociaż wszystko chwalcbnie czynisz,
o coś samo y przy tey Dedykacyi, ktorą prezentuję, obligował,
atoli nie to chwalebney Twoiey pokorze, y uniżoności nie szko
dzi, gdy náprzyktad wszystkich innych, y zachęcenie Dobroci
Twoiey, ktorą wiele dobroczynności dla miejsca tego Goreckiego,
Dobrodziejstwy Niebieskiemi Najświętszey MARYI stynącego
czynisz, cokolwiek tu námieniam. Wszakże chociażbym ia nie
niemowił, same iednak taski, same fawory, Goreckiemu Kościo
łowi świadczone, choyność Twoię przed Niebem, y Swiatem ogła
szatyby. Niechże tę pobożność Twoię, Krolowa Niebá, y Ziemi
nád.

nádgrodzi MARYA, niech w Herbowną NAŁĘCZ Twoię,
wszystkie honory, fortuny, y Niebieskie błogostawieństwa zawią-
że, y nigdy ich niepomyślnym sukcessem rozerwać niepozwo-
li. Będzie to z pociechą Ojczyzny, z zaśzczytem Prześwietnego
Domu, z zadosyć uczynieniem żądania tego, który uprzeymie
życzę.

Wielmożnemu WCPánu Dobrodźiciowi,

obowiązany Bogomodleá;

y nayniższy sługa

X. Augustyn Ganowicz,

Z. S. O. B. P. G. P.

JOSE:

189
J O S E P H U S

COMES DE WERBNO

P A W Ł O W S K I,

DEI, & Apostolicæ Sedis Gratiâ, Episcopus Niocensis,
Vicarius in Spiritualibus, Archidiaconus, & Offici-
atis Generalis Posnaniensis.

U Niversis & singulis, quorum interest, aut quomodolibet
interesse poterit, significamus tenore præsentium: quomo-
do Religiosus in Christo Pater AUGUSTINUS GANOWICZ,
Ordinis Sancti Benedicti, Conventus Lubinensis Præsbyter
Professus, Ecclesiæ Parochialis in Villa Gorka Lubinska dicta,
Curatus; de suorum Superiorum licentia, & assensu, Nobis
humiliter supplicari fecit, quatenus Miracula Sanctissimæ Vir-
ginis MARIÆ, ad Imaginem illius, artificiosè æquè, ac reli-
giosè depictam, in Capella Ecclesiæ Parochialis præfatæ Vil-
læ Gorka Lubinska vocatæ sitam, & plurimis ibidem Gra-
tiis Eiusdem Sacratissimæ Virginis corruscantem patrata, ad
Nos Judiciumq; Nostrum, juxta dispositionem Sacri Concilii
Trident: Sess: 25. de Veneratione Sanctorum, & Sacris Ima-
ginibus, delata, & iam alias coram Commissariis ab Officio
Nostro deputatis, per varias varii Statûs & Conditionis Per-
sonas, Testimoniaque illarum exhibita, etiam depositiones ju-
ratorias recognita, & comprobata, Autoritate Nostrâ Ordina-
riâ approbaremus, & admitteremus, eademq; ad majorem

b

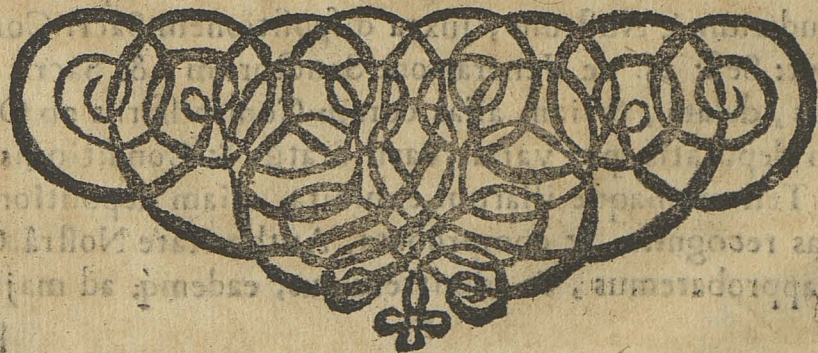
præ-

prælibatæ Sanctissimæ Virginis Cultum, & devotionem Christi fidelium publicandi, necnon typis mandandi, facultatem concederemus. Nos itaq; precibus hujusmodi inclinati dicta Miracula coram judicio Nostro producta, & ut præmissum est coram Commissarii ab Officio Nostro specialiter Delegatis, per inquisitiones, & recognitiones juratorias deducta, & comprobata, ad mentem supra citati Sacri Concilii Trident: Autoritate Ordinariâ approbanda, & admittenda esse Censuimus, prout approbamus, & admittimus, eademq; publicandi per Ecclesias, necnon typis imprimendi (prævio nihilominus examine Censoris Librorum Diocesis istius) facultatem damus, & concedimus, idq; ad Majorem Cultum Omnipotentis DEI, & Deiparæ Virginis Sanctissimæ. In quorum fidem, præsentem Literas manu nostra subscribimus, & sigillò nostrò communiri facimus. Datum Posnanix ad Cathedram, die 22. Mensis Maji, Anno Domini 1758vo.

JOSEPHUS PAWŁOWSKI,

Officialis Generalis Posnaniensis, mpp.

(L.S.)






APPROBATIO CENSORIS DIÆCESANI.

Librum sub titulo: *Láski, y Dobrodzieystwa Swiátu ulubio-
ne Ee.* Seriem Miraculorum ad Imaginem SSmæ Virginis
MARIÆ, in Ecclesia Parochiali Villæ Gorka Lubińska dictæ,
sitam, patratorum, & Authoritate Ordinaria, prout supra e-
xaminatorum, & approbatorum complectentem, debita cum
attentione legi, nihilq; in eo, quod Orthodoxæ fidei, aut bo-
nis moribus adversetur, reperi, imo ad publicandas ejusdem
Sacratissimæ Virginis Cælestes in terris Gratias, typis mândan-
dum jure meritò censui, opportunamq; ad id facultatem dedi,
& concessi. Datum in Collegio Lubransciano Inclytæ Acade-
miæ Posnaniensis, Die 15. Mensis Junii. Anno Domini 1758v.

*M. JACOBUS MARCISZOWSKI, U. J. Professor, Eccle-
siarum Colleg: SS OO. Crac: PRIMICERIUS, Voynicensis CA-
NONICUS, Judiciorum Consistorialium ASSESSOR, Ordinã-
dorum, & Appobandorum Synodalis EXAMINATOR, Librorũ
per Diæcesim Posnaniensem CENSOR, Academia Posnaniensis
RECTOR. mpp.*





PRAWDZIWE WYRAZENIE OBRAZU POCIESZENIA
N.M.P. Łaskami Znacznemi SŁYŃCZY WGORCE
Pod Smigłem w.WooBenedyktynow. Roku
1757.

KROTKA WIADOMOSC

o Cudownym Obrazie Goreckim.

Pierwszych początkow Cudownego Obrazu Najświętszey MARYI Panny, w Kościele zdawnna od swego Fundatora DUNINA wystawionym, we wsi Gorce rzeczoney znajduiącego się, doycć, y podać do wiadomości niemożna, ile iednák pamieć terażniejszych naystarszych w latá ludźi zásiac może, wwszytkich powszechnie jest zdánie, że Obraz ten zdawnna dáwności, wielkimi taskámi, y cudownemi dobrodźieystwámi na tym mieyscu stynie. Swiadczą to nietylko odprawowane przedtym bárdzo liczne, y ludne zróznych pobliskich, y dalszych stron, do pomienionego Kościoła, y Obrazu Goreckiego kompanie, nietylko ofiarowane tu wielorakie ná ządźięczenie task od Najświętszey MARYI Panny, otrzymanych srebrne, lub inne bogate Vota, ale też nieustaiące, y co raz bárdziej dotąd szerczące się teyże Krolowj Niebá, á Pócieszycielki Swiatá, w rózných przygodach, przypadkach, y nieszczęściach, świadczone dobroczynne taski, pomocy, y rárunki. Względem ofiarowanych Votow, tych daleko więkksza pokazatáby się wielość, gdyby ich bytá świętokradzka po dwákroć powtorzona złodźieyska nioumnieyszytá, y nieuszkodzitá ręká. Y w tym iednák rázie ochroniatá ziemską ozdobę swoię, Niebieska Páni MARYA, kiedy kuszácego się ná oderwanie srebrney sukienki z Obrazu swego złodźieia, niewidomá mocą potrzykroć z Otarzá zepchnetá, dozwołiwszy mu ná rejszcie poboczne ku násyeceniu ztey, y niecnotliwey takomstwą chęci zebrać tabliczki, iako to sam wi-

nowaycá zeznał, w kátowskie potym dostawšy się ręce. Względem rozlicznego task tu odebranych zeznania, y te bárdzo wiele potrzebnych do wstawienia Cudownego Obrazu tego przyniestyby dowodom, gdyby one bytá nie leniwa w księgi zapisywata pobożność, álbo teź zapisane pilnie, y bezpiecznie zachowata. Albowiem ieżeli tylo osobliwych Cudow, ktore w tey książeczce czytać będziesz, w niewielu czasách zeznanych, y tu zapisanych státo się, coź, gdyby z początku zaraz, y wszystkie dotąd rázem wypisane, y nie tylko słowy, ale y drukiem publiczney wiadomości byty podane, iáka obfitość? iák niezliczona ich pokazatáby się liczbá? Atoli, ieżeli nie są, álbo zaginęty zánutowane ná papierze Łódski Goreckiey MARYI, trwaja iednak, y wiekuią w świątobliwej pamieći, trwaja, nie giną w obowiążanych pobożnych wiernych Chrzećciańskich sercách. Y owšzem tym samym dawne taski tuteyszey Protektorki nászej zaginać niemoga, kiedy ie co raz świeższymi, á nieustannemi odnawia MARYA taskami swemi, kiedy iák przeszłych, tak y terazniejszych wiekow, najmniey swoiey nieodmienia, y niezámnie dobroći, kiedy y tych czasow, iáko niegodny tuteyszey Paráfi Pasterz, á domowy tey Pani podnozek uważam, żadnego práwie dnia nieznáyduję, w ktoryby ktokolwiek z iáką pobożnością, z iáką do tutejszego Obrazu niegarnął się potrzeba, álbo z iáką otrzymaną za ofiarowaniem się ná to miejsce, nie ogłaszał się, y nieśmiadczat taską. Y teć to byty przyczyny, y nieiáko náglące mnie do wzniecenia ile możność, y nieudolność moia pozwala, powinnego ku temu Świątemu Obrazowi nabożeństwą pobudki, to ieść: że wiele osobliwych rzeczy, od wie-

lu ludzi doskonałych, y wiary godnych, o tym Świętym Obrazie
słyszał, że wiele tu doznanych łask, y one przedemną wyzná-
jących, ná me oczy widział, y że onych wiele y sam, czego
zataić niemogę, nádz zasługi moje, y wszelkie mniemanie doznał.
Ile tedy wdzięczności, y powinności moiey uznawam, dokładam
się według możności sił moich, zaszczycić, wstawić, y uszán-
nować to miejsce Święte, zachęcając sposobniejszych, y lepszych
do zupełniejszego, y skuteczniejszego temu Cudownemu MA-
RYI Obrazowi zaszczytowania, y uwielbienia. Uznawam ja,
iák szczęśliwe Królestwo násze, które ma Królową Polską MA-
RYA, ma tylo Miast, y miejsc, gdzie cudowne Mátká Boska
nam Ziemianom świadczy opieki, mianowicie iáko uważam, ma
Jasná Górę, ma y tu Jasná Górkę: wśakże procz tego, że mi
pewne czyniono relacye, iáko w tey Goreckiey Káplicy, widywa-
no nieraz, świecące się, choć niezapalone lampy, widywano Nie-
bieskie, nie ziemskie iásniejące światła, ále nádz to nieustanne
tu Tey Póćieszytelki światá Naydostojniejszey MARYI iásnie-
jące łaski. A ieżeli, według Ewangelicznej náuki zapalona
pochodnia, niepowinna bydź pod korcem złożona, ále ná lichtarz
wystáwiona, áby wśyskim przyświecała, ktorzy się w domu znaj-
dują: toć y ja z obowiazku mego, stusnie wystáwiam to światło
Niebieskie, Łaskáwey w tuteyszym Obrazie Goreckim MARYI,
ná publiczny widok, áby się tu káždy w swych przygodách, y
potrzebách udawał, áby tu promienmi dobroczynnych łask MA-
RYI objaśniony zostáwał, áby tu w ciemnościach światá, y
śmiertelnych pamrókach, sobie przyświecającą widział, á po-
tym Onę Nayiásniejszą w Niebie Królową ogládał.

L A S K I

y DOBRODZIEYSTWA

Swiātu ulubione,

Przy Cudownym Obrazie Najswiętszey MARYI
Panny Poćieszenia,

w Kościele Farnym wsi Gorki Lubińskiej

DOZNAŃE,

á w niży następujący sposob,

O P I S A N E.

I.

Swiatłość przy Obrazie cudowna.

ANtoni z Gorki, lat przeszło trzydzieści mający, zeznał w te słowá: dwie lecie temu, iáko pasąc konie opodal o-
dewsi, práwie koło godziny iedenastej w nocy, obaczył m-
światło wielkie, y niewypowiedziane, we wszystkich oknách
Kościoła Goreckiego, co widząc bárdzom się zdziwił, y pra-
wie ztruchlał, bo uważałem że czerwone, y bárdzo jasne
były promienie z okien, iákiemom ja światła w życiu moim
nigdy niewidział, y uważałem, ze takiego światła niebywa-
ło y pod czas Koratów, kiedy wielka jasność bywa od świec:
uważałem y to, iż tá jasność, niemogła bydz żadną miarą

od

od świecącego ná ten czas pięknie Xieźycá , bo iá y ná to
miał wzgląd, ále to niemogło bydz: átoli obawiając się nie-
co , zeby w tym Kościele , álbó złodź etc nie świečili , álbó
iezeli się w nim strzeż Boże co niezápaliło, niemogąc się u-
trzymac, wsiadłszy ná konia, iachałem iák tylko mogłem
předko, y uważałem, iezeli mi się światło nie zmieni, iák
więc bywa, kiedy się kto z świecą przechodzi, ále nie: zá-
włze iednak e śliczne światło było: y ták z poćiechą przy-
iachawszy pod Kościół, zsiadłszy z konia, padłem krzyżem
ieszczé przed Cmentarzem mówiac: Mátko Nayswiętsza od-
dając się ná tę, lub ná owę stronę, álbó tu zginę, álbó po-
ćiechę odbiorę, y ták leżac krzyżem ná ziemi, zmowiłem
pięc *Zdrowas Mária Ec*, á potym podniosłszy się, iuz nie
niebyło: obszedłem koło Kościoła, nie było żadnego znaku,
zeby tám kto był. Y ták názaútrz poszedłem do Xieźca
Plébána, powiadałem to się działo, y iáko tá iasność trwa-
ła koło dwu godzin w nocy, ná ow czas w lećie przedeźni-
wami, y innym ludziom to widzenie moje opowiadałem, kto-
re y pod czas terazniejszey Kōmissyi pod przyśięgą zeznáię.

II

Ogień pioronowy w Kościele Goreckim cudownie gaśnie.

Roku 1691. Kiedy bárdzo często, y gęsto pioruny biły, by-
dłom, budynkom, ludziom, náwet y Domom BOGU poświę-
conym wiele szkodziły, w ten czas y Kościołowi tuteyszemu
Goreckiemu nieprzepuścily. Jeden bowiem, czyli dwoisty
piorun, dnia 26. Czerwcá, koło godziny czwartey po poł-
dniu, z máley chmurki wielkim gromem wypadłszy, wszę-

stek impet swoy ná facyatę Kościelną záchodnią wywarł, gdzie wgniazdo Bocianie uderzywszy, pokrycie Kościelne dácho-
wczáne po więkšzey części zgruchotał, y rozrzucił, we trzech
mieyscách ogień zápalił, y dwa drzewce Chorągwiáne wKo-
ściele ná káwatki rozerwał: czym ludzie przestraszeni przy-
padli, á uyzrawszy tu y owdzie pożar, wołali Kościół gore:
przybiegł tym przypadkiem ciężko záalterowany Xiądz Ce-
lestyn Orłowski, Benedyktyn Lubiński, á Plenán ná ten czas
Gorecki, ktory czym prędzey wzięawszy Cudowny według dá-
wnego podánia Nayświétszey Pánny MARYI Obraz, unosił
go z Káplicy, mowiąc záłośnie: iuże Nayświétsza Pánno ze-
gnay się z tym mieyscem, á ieżeli niechcesz, broń go od te-
go ognia: co gdy wymowił, ná tych miał płomień ugasty,
y pożar ognisty frozyć się dáley ná Dom Boży niemógł: kto-
re zeznánie *in authentico* produkowane podpisał Xiądz Mar-
cin Bystrzycki, Konwentu Lubińskiego Zakonu Świętego Be-
nedyktá Sekretarz, Świętey Teologii Lektor. mpp.

III.

Zárazá powietrza tu nieszkodzi.

Między innemi tey Národu ludzkiego Prorektorki, y Pocie-
szycielki dobrodzieystwy, y to jest nieposłednie, że tu mo-
rowego powietrza, chociaź wokolicy grassowało, nieznáno,
dla ktorego bezpieczeństwá, wiele się tu ludzi zewsząd gro-
madziło, y przed Kościołem, choć zamkniętym leżało, oso-
bliwie koło Roku 1700, ktorey tálki będąc wdzięcznemi,
kilku tu żydow ochrzciło się, y wiele heretykow swoy błąd
rewokowało, według świadczeń Osob Godnych wiary, czę-
ścią

ścią niedawno zeszytych, częścią ieszcze żyjących. O czym
miánowicie Gorczanie, y Targowianie tu powiadają, iáko y
Jan Krull z Targowiska, lat więcey iák 70. zeznał wte slo-
wá: Przyznámę zá rzecz pewną, ná wystawienie Cudownego
Obrazu, że ia iáko stáry, z młodych lat moich słyszałem o
wielkich Cudách, y Laskách, ktorých tu ludzie nietylko po-
bliscy, ále y zágraniczní doznávali: powiadáli mi to: że tu
wiele ludzi, widywało iasność, w tey Káplicy, y zázawsze w po-
szánowaniu było to miejsce, iáko z młodości moiey pamię-
tam, y Przodkowie moi powiadáli. Y to ieszcze zeznamę, co
ia, y inni ludzie dawniey zeznáwali, że tu powietrze, lubo
okolicznie grassowało, przecięż tu nieszkodziło, také by-
dło po róžnych miejscách w lamśiedztwie, róžnemi czasá-
mi poodchodziło, á przecię Pan BOG to miejsce zázawsze zá-
chował: co wszyscy przypisują Protekcyi Mátki Boskiej.

IV.

Zástarzały Grzesznik tu návrocony.

Názajutrz po Introdukcyi Bractwá Póćieszenia Najswiętszey
MARYI Pánny, ktora się odprawiała Roku Pánskiego 1748.
dnia 7go Września, przy walnym konkursie ludu, z róžnych
stron ná ten Akt Solenny zgromadzonego, człowiek ieden,
z dáleka przychodzien, spowiadając się, grzech pewny przez
lat trzydzięci zátaiony wyznał, spytany od Spowiedniká,
czemuby go tu wyiawił, odpowiedział, że m iák tylko do
Kościoła tuteyszego przyszedł, pokłęknał przed Obrazem
Najswiętszey Pánny, y spryzrzał nań, také zázawsze zá-
kámie-
niałe serce zmiękczone w sobie uczuł, y niemogąc się utrzy-
mać

mać od płaczu, y serdecznego żalu, z obrzydzeniem grzechow, a mianowicie owego tak długo zataionego, oobliwym instynktem, y nąpomnieniem wewnętrznym teyże Bogarodzicy, do spowiedzi przywiedziony, ná niey grzechy inne wyznając, ten tylko ieszcze usilnie chcąc zataić, wydać go musiał, y Spowiedniká, aby tę káskę oobliwszą ná tym mieyscu otrzymaną publikował, prozbą swoią obowiązał, co też uczynił tenże Spowiednik, wiernie *tacto pectore* zeznając: X Floryan Balicki, Przeor Konwentu Lubiąskiego, Wizytator Kongregacyi Polsko Benedyktyńskiej.

V.

Wzrok oczu cudownie przywracony.

Roku Pánkiego 1753. Dniá 2. Lipcá. Brát Franciszek Káliszkowski, Zakonu Świętego Franciszka, z Konwentu Oycow Bernardynow Wschowskich, zeznał, iáko z ciężkiego, y długiego bolu oczu, zániewidziawszy, y ná to mieysce w dzień Náviedzenia Nayswiętszey Pánny MARYI przybywszy, gdy przy Jey Ołtarzu służąc do Mszy Świętey, serdecznie westchnął pod czas sámeo podniesienia Ciásta, y Krwie Przenayswiętszey, wzrok doskonáły odebrał, y ná to świadectwo dał z podpisem swoim, y stárszych swoich, iáko to W. Oycá Szymoná Pieczęńskiego Gwardyaná, y W. O. Raymunda Bergnerá Wikaryego, pieczęcią Konwentską stwierdzone, ktore authentycznie ná Kommissyi produkowane.

VI.

Moździerze strzelaniem rozrucone, nie nieszkodzą.

Tak w Wigiliá Solemney Introdukcyi Bractwa Póćieszenia

Nay.

Nayswiętszey MARYI Panny, iáko y w sam dzień, gdy pewny Puskarz, z Leszna ná ten Akt zprowordzony ognia ná aplauz dáwał, wszystkie trzy moździerze, ze złey podobno zrobione máteryi, przy strzelaniu ná drobne káwałki porozrywały się, á przecię zá osobliwszą Mátki Boskiej, iáko wszyscy ludzie przyznawali Protekcyą, nikomu też sztuki rozrúcone w tákiej ludności, ták blisko stojącym, y ciekawie się przypatrującym, iáko też y blisko przechodzącym, nic nieszkodziły. O czym X. Augustyn Ganowicz, Benedyktyn Lubínski, iáko Pleban Gorecki ná ten czas, dostateczną uczynił rekognicyą.

VII.

Dziecię zátopione, y wodą zálane, cudownie ożywione.

Jákub Zagrodnik z Olszewa, lat przeszło 30. máiający, zeznał w te słowá, lat temu pięć, iáko dziewczę corká moia imieniem Kátáryzná, pułtora roku máiająca, wyszedłszy z domu zá mną, wpadła w glinki, to jest w doł głęboki wody pełny, ták, że tego áni ja, áni nikt niepostrzegł, y było to dziecię w wodzie więcey iák godzinę, dopiero iák Zoná moia poczeła iey pilnie szukác, ile gdy iey długo niewidác było, nawet y do studni, iezeli tám nie wpadła patrzyła. Nákoniec też przybiegła y do owego dołu, áż obaczyła, że owo dziewczę wodá ná wierzch ku brzegowi wypławiła. Wpadła Mátká do dołu popas, y wyrwała dziecię, ále iuz bez duszy było, y żadnego znáku życia ná nim widać nie było, kulała owo dziecię po trawie, y wyszło temu ze trzy godziny, á niemogliśmy się go dotrzeźwić, dopiero ofiarowaliśmy ie

B

do

do Cudownego Obrazu Mátki Nayświętszey, w Górze Lubień-
skiej, aż w tym niewyszło y paćierzá, iáko po owym wez-
waniu Mátki Boskiej, dziećię troszeczkę niciáko zápifczá-
ło, y záfkwierkneło, y poczełifmy mieć nádzieć, że w nim
duch ieft, iákoż uználfmy, że to dziećię przez ofobliwzáf
láfkę Mátki Nayświętszey Goreckiej do życia przywroczone,
ktore potym utopieniu, y ożywieniu, przez trzy dni iák
głupie było. Dziękowálfmy oboie zá ten cud Pánnie Nay-
świętszey, dawfzy tu ná Mfzáf Świętáf, y ten cud teraz tu ia
zeznáwam.

VIII.

Nog bolenie uzdrowione.

Jegomość Xiádz Máćiey Glifzczyńfki, Senior Konwentu Lu-
bińfkiego W W. OO. Benedyktynow, zeznáł w te sfowáf: Ro-
ku przefzłego przed Świętym Jędrzeiem, miałem bol extra-
ordynáryiny w nodze práwey, że áni fiedzieć, áni leżeć nie-
mogłem, w tey áffekcyi ofiarowálem fię partykularnie ná
to mieyfce, po ktorey uczynioney intencyi w domu iefzcze,
ulzyło mi fię záfraz bolu, á gdym powtornie ofiarowáf fię z
fáfamego Lubienia puyść tu piefzo ná Honor Mátki Boskiej,
táf mnie odtáf przefstáfá boleć, y zdrow ieftem ná nię zu-
pełnie: ktore votum wraz z kompaniáf Lubieńkfáf, dzif wy-
konywam.

IX.

*Zeznáfanie róźnych tafk, przez ofiarowanie fię ná to
mieyfce otrzymanych.*

Jeymość Páni Theodozya z Stárzyńfkich Chylkowfka, zezná-
áf w te sfowáf: nayprzed lat temu cztery, iáko przy pierw-
fzym

szym połogu, będąc w wielkim niebezpieczeństwie, y mo-
dując się przez dwa dni, w tych boleściach uczyniłam in-
tencją do Obrazu Mátki Nayświętszey Goreckiey, oddając
się Jey opiece, y tak mnie Pan BOG pocieszył szczęśliwym
Coreczki rozwiązaniem. Powtore to samo Dziecię w Nie-
dziel dziewięć po narodzeniu západło ciężko, w nocy y we
dnie krzycząc, leżało iák nieżywe z zamkniętymi oczyma
przez dni kilka. Ja smutna Mátka stojąc nád tym dzieć-
ciem, zdiełam z siebie pasek Pocieszenia Mátki Nayświętszey,
y położyłam go ná szyi dziećci, z tym płaczliwym west-
chnieniem: Nayświętsza Mátko Pocieszenia, pociesz nas: ták
w tym samo dziecię wzięło rączką ow Pasek, y było mu zá-
raz cokolwiek lepiey, á potym przyszło y do zupełnego zdro-
wia, y żyje do tych czas z łaski Boskiey. Potrzećie zezná-
wam y to, iák Siostrá moiá Rodzona, Jeymość Páni Wikto-
rya z Stárzeńkích Białecka, západłszy raz ná ciężkie bole-
ści, y w ostatnim prawie terminie życia zostając, poczęła
niby záśypiać, w tym widocznie reprezentował się iey Obraz
Mátki Nayświętszey Goreckiey, który oná dobrze znála, ile
tu z młodości z Mátką swoją mieszkając, y tu w Kościele Go-
reckim bywając: ten obaczywszy záwołała: Mátko Nayświęt-
sza Gorecka rátoy mnie, po którym wezwaniu, znaczne po-
lepszenie uznała, y szczęśliwie ozdrowiała, á potym ná po-
dziękowanie ziachała tu, potym znowu powróciwszy do do-
mu, przysłała ztamtąd suknią swoię szlubną ná aparat, przez
W. Imci Xiędzâ Przeorâ Lubiąskiego, iák Bratâ swego Ro-
dzonego. Wyznając także o drugiey Siostrze moiey, Jeymo-

ści Pannie Magdalenie, iako przed siedmią, lub ośmią lat,
często zapadała na bol głowy, y alteracya sercá, że sypiać
we dnie, y w nocy niemogła, czasu iednego wieczornego sto
jąc przy kominku, ścisnęła ją alteracya sercá tak ciężko, że
zawołała: ia niedoczekam dnia iutrzejszego, pošlićcie mi
po Xiędzá, iakoż zaráz pošłano po Imci Xiędzá Plebaná: w
tym świętey pamięci Mátká moiá, y taz sama Siostrá west-
chnęły: Mátko Nayświętsza Gorecka, Tobie się oddaę, ratuy
mnie, tak zaráz odetchnęła, y pošłańcá, ktory się był zápu-
ścił po Xiędzá Plebaná, wrocono, áby go byłiefatygował,
y názá iutrż zupełnie ozdrowiała, áni więcey nie miewała
palpitacyi sercá, áni bolenia głowy. Zá co dziękuiąc Nay-
świętszey Lekarce swoiey, ná Ołtarz Jey srebrne serce ofia-
rowała, co samo y ia zeznáę, iako wtedy przytomna. Do-
daę ieszcze, iako roku teraznieyszego, pod czas bytności u
nas w Święta Wielkanocne, W W. Ichność Państwá Pifarstwá,
Ziemstwá Poznańskiego, Coreczká Ich w osmym roku cięż-
ko záchorowała, tak, że w pošćiel obwiniona, w kárecie do
domu odwieziono, gdzie có raz bárdziej západając, iuz bli-
ská śmierci była, ktora smutna Mátká tu do Cudownego O-
brazu Mátki Nayświętszey ofiarowała, przysławszy ná Mszá
Świętá: iakoż tegoż samego dnia, po odprawioney Mszy Świę-
tey zdrowszą została, iako mi o tym sama Jeymość Páni Pi-
farzowa relacya czyniła: przydaćcy to, iż po dwa rázy też
samę Coreczkę bárdzo chorującą, ofiarowawszy ná to miey-
sce Święte, z intencyą tu przybycia z nią, zdrowá z łáski Bo-
skiej uznawała, ktora intencyą swoię, dopiero po trzecim
paroxyzmie teyż Coreczki swoiey wykonała. X.

X.
Szczęśliwe porządzenie uproszone kołton, y bol nog uzdromiony.

Jeymość Páni Franciszka Sypniewska z spławia, uczyniła to zeznánie; lat temu będzie sześc, iákom przy połogu przy trzecim dziecieniu niebezpiecznie záchorowała, bo mnie iuż ludzie odstępowali; gdym się przez trzy dni mordowała, w tym rażie nieszczęśliwym, rzekłam do Mężá, pošliy ná Mszą Świętą do Gorki przed Obraz Nayświętszey Pánny, o którym Obrazie słyszałam bywając tu, że jest Cudowny, y uczyniliśmy oboie z Mężem Votum, pošć pieśzo z spławia ná to Święte mieysce Goreckie, y ták zaráz po Mszy Świętey odpráwioney iák tylko pošćaniec powrócił, nie wyszło puł godziny, Pan BOG mnie rozwiązał, y szczęśliwie powiłam Syná, y wypełniliśmy to Votum z Mężem ná podziękowanie Pánu BOGU, przyznájąc to dobrodzieystwo szczegulnie Mátcce Nayświętszey ná tym tu mieyscu Cudowney, ile że w tey chorobie, áni lekarstwá, ktore mi dáwane były, nie mi niepomagały, owszem onych niemogłam strzymać. W puł roku potym záchorowałam tákże ciężko ná bol głowy, sześc Niedziel niewstájąc z łozká, w którym czásie wywiły mi się kołtony, ktorých niemogąc zcierpieć, kázałam ie sobie uciąć, á w tym bol wielki wszedł mi w kolaná, ktore mi ták szczyrniały, iż mi się zdáło, że się dziury będą robić, w tym paroxyzmie ofiarowałam się znowu do Nayświętszey Pánny w Goreckim Obrazie łaskáwey, obiecawszy piechotą tu podroz odpráwić, ták zaráz w drugi dzień bol mi ustał z nog, ná ktore żadná miarą niemogłam ztąpić, tylko z ciężkością o

kliu mūsiałám chodzić, y z łaski Páná B O G A od tego defektu ozdrowiałam, co przyznaię łásce teyże Mátki Boskiej, z podziękowaniem wypełniając obietnicę moię.

XI.

Zdrowia łaská otrzymana.

Jegomość Pan Leo Karzniczki, zeznał w te słowá: przed lat siedm będąc w młodszym wieku, ále pámiętam dobrze, zem bárdzo ciężko chorował, zem práwie o świcie niewiedział, Jeymość Mátká moia, kázalá mi się ofiarować do tego Obrazu Nayświętszey Mátki, y sáma mnie ofiarowalá, wiedząc iuz o wielkich łaskách tegoż Obrazu, obiecalá moia Mátká ná puł drogi poyść zemną pieszoná to mieysce Święte, po którym ofiarowaniu się, we trzech dniách ile pámiętać mogę, zaráz folgę uznałem, y w krotce potym ozdrowiałem, y wypełniłá Mátká moia Votum obiecáne razem zemną, y pámiętam, że mnie sáma Jeymość Mátká obligowalá, ábym tego Cudownego uzdrowienia mego, był pámiętny, y kázalá mi teraz tu umyślnie przyiáchać, ábym tę doznáná łaskę wyznał.

XII.

Bol ciężki pierśi uzdrowiony.

Jegomość Pan Woyciech Gołkowski, zeznał lam w te słowá: Rok temu minął, iák mnie pierśi ciężko zabolály, chodziłem pokim mógł, zázywałem lekarstw od nášzego Cyruliká, ále mi nic niepomogły, owszem mi co raz gorzey było, aż mi przyszło y do leżenia, wktorey chorobie widząc się być co raz słabszym, y niebezpiecznym zycia, posłałem sobie po
Xię-

Xiędzǎ, żebym się był spowiadał, álem się dysponować dla wielkiego w pierśiach bolu niemogł, tylkom ryczał, do wyrozumienia nic niemogąc mówić, to tylko pamiętam, że mwołał: Rány JEZUSOWE rátuycie mnie, y Mátce Nayswiętszey oddałem się, leżałem tedy iák nieżywy, iż niepamiętam co się zemną działo. W tym przytomny Jegomość Pan Woyciech Stárzeński záwołał do przytomnych: ofiaruy cie go do Nayswiętszey Pánny Goreckiey, po ktorym iego ofiarowaniu, gdy mnie bol nieco opuścił, rzekł do mnie: ofiarowałem cię do Mátki Nayswiętszey Pócieszenia do Gorki. Ja to słyszác, ofiarowałem się y sam, mówiąc: poydę támpieszo iák będę zdrow, y zaráz mi się ulżyło w pierśiach, lubo ieszcze coś czułem, ále z łáski Páná B O G A teraz cale bol ustąpił dla czego ná podziękowanie Pánu B O G U, y Nayswiętszey Mátce zá protekcyǎ, przybyłem tu pieszo, oraz tę łáskę doznánǎ, sam obecnie wyznáię.

XIII.

Zębów bolenia, ślepota, ospy, y inne defekta ustępuiǎ.

Roku 1748. Ichmość Państwo Jan y Urszula Chrościccy Matzonkowie, ná ten czas Possessorowie Wsi Parzki, widząc Syná swego Imieniem Károlá, w ostatnim niebezpieczeństwie zdrowia, y życia będącego, bo iuż konájącego, ledwie tylko do Nayswiętszey Pánny w Gorce łaskámí słynącey ofiarowali go, zaráz iákby zesnu obudzonego, y do siebie nád spódziewanie mówiącego usłyszeli, y żywego świadká w doskonałym zdrowiu, ná to miejsce z znákiem wdzięczności, to jest z srebrnym Votum, y z podziękowaniem zá ták wielki
fa-

fawor, pieszo przyszedłszy tu stáwili. Táz Jeymość Páni Ur-
szulá Chrościicka, w Roku 1750. znowu tu przybywszy z sre-
brnym Votum zeznała, iáko gdy siebie sámę ná zęby wiel-
ce boleiącą, y dzieci swoje ciężką ospę cierpiące, y iuz ie-
dno z nich oslepte, ná to miejsce skuteczney Poćielzycielce
ofiarowała, ná ufności swoiey w niczym się niezawiodła. Te-
goż Roku, w sam dzień Niepokalánego Poczęcia Nayświęt-
szey MARYI Pánny, ciz Ichmość Państwo Chrościcy, od-
dáiąc znowu Votum srebrne do tuteyszego Obrazu, zezná-
li, iáko Coreczkę swoię Imieniem Magdáleng, bárdzo ná o-
czy choruiącą, ná to miejsce Nayświętszey Pánny ofiarowa-
wszy, y winem z obmytego Jey Obrazu przyssanym oczy iczy
opłokawszy, zá nagłym z nich bolu ustąpieniem, zdrową u-
ználi. Roku tákże 1751. dnia 20. Czerwca, pomieniona Jey-
mość Páni Chrościicka, z wyrażoną wyżej Corką swoią Ma-
gdáleną, ná ten czas hórówitą, gdy tu pieszo z Parłzki przy-
szła, y Corka siły, y Mátká poćiechę odebrała, dla czego Je-
gomość Xiądz *Augustyn Ganowicz*, iáko Pasterz tuteyszey Pa-
rofii, ktory wspomniane łáski przed sobą od tegoż Państwa
opowiedziane spisywał, wyznał to, iż ciz Państwo będąc tu
w bliskości, ná ów czas wiele dla tego Kościoła świadczyli,
bo w rózných potrzebách, y przypadkách tu się udawiając,
skuteczney záfwe protekcyi doznawali.

104. 520. 212. 208. 108. 108. XIV.

Ná puchliznę chory cudownie uzdrowiony.
Roku Pańskiego 1748. dnia 9. Września, Woyciech Parobek
z Targowiska, názáutrz po Introdukcyi Solenney Braćtwá
Nay-

Nayświętszey Panny MARYI Pocięszenia, przyśzedłszy wier-
nie zeznał, iáko srodze wśzystek opuchły, do rożnych się
Doktorow (ktorzy się ná iedno zgadzali, że żyć niemoże)
udáiac, przecięż po tey niecznośnie uprzykrzoney pułroczoney
chorobie, ryłko co się do Nayświętszey Panny Goreckiey ser-
decznie westchnawszy ofiarował, y tu chory do Kościoła
przyśzedł, ták pod czás samey Mszy Świętey wzięły go ckli-
wości, że musiał z Kościoła wynieść, gdzie go womity por-
wały, y po tych zaráz poczał przychodzić do lepszego zdro-
wia.

XV

Zdesperowana ná życiu przychodzi do zdrowia.

Roku Pańskiego 1748. dnia 9. Grudniá, Reginá dziewczká z
Przyśieki Polskiey, przyśzedłszy tu z podziękowaniem, y dá-
wszy ná Mszą Świętą zeznała, iáko w ciężkich, y nieczno-
śnych bolách zolláiac, y iuż bliższą támtego swiátá będąc,
gdy się ofiarowała do Nayświętszey Mátki Goreckiey, iáko
nayskuteczniejszey Pocięszycielki wśzystkich utrapionych,
w punkcie polepszenie zdrowia łwego uczuła.

XVI.

*Dziecię od wielkiej choroby, Mátká od ciężkich bolow
uwolniona.*

Tegoż Roku, y Mieśiáca dnia 30. Michał Miedziak z Targo-
wiska zeznał, iáko co tylko on, y Zoná iego máłego syná-
czka swego, nagle przypadła wielką chorobę cierpiącego, do
Nayświętszey M A R Y I Panny Goreckiey ofiarowali, zaráz
wolnego od tey nieszczęśliwości obaczyli. Táz Zoná iego
Agnieszká, ná ciężki bol głowy, rąk, y nog, aż do odeyścia

Cadaq uworbs, miasa w ro,

rozumu zapadłszy, gdy się Mátce Nayswiętszey Poćieszenia w Obrazie Goreckim łaskami wielkimi słyńącey ofiarowała, zaráz tegoż dnia wieczorem folgę uczuła, a w nocy wszytká iey chorobá odstąpiła, ták, że názáitruz iák insza była, y ozdrowiała. Tenże Michał zeznał, iáko Oyciec nieboszczyk Zony iego, przed lat kilkunastá utyskując ná nogę, która go bardzo łupała, gdy się tu udał do Goreckiego Obrazu, y dał ná Mszą Świętá, niedługo potym cale ozdrowiał, ták, że zázawsze wyznáwał, iż to był cud ołobliwy łáski Mátki Nayswiętszey Goreckiey.

XVII.

Práwie konáiąca nagle uzdrowiona.

Tegoż Roku, Reginá dziewczká Ichmościow Państwą Chrościčkih z Parszki, zeznała, iáko dwanáście Niedziel choruiąca, y iuż práwie konáiąca, od pomienionych Ichmościow do Nayswiętszey Pánny ofiarována, cudownie, bo nagle do zdrowia pierwszego powróciła.

XVIII.

Oczy od ślepoty, gardło od wrzodow uzdrowione.

Roku Pańkiego 1749. Dnia 28 Sierpnia, Anná kácemarká z Wołkowa zeznała, iáko ciężko choruiąc ná oczy, y iuż bliská ślepoty będąc, gdy się do Tey Mátki Boskiej tuteysze go Obrazu ofiarowała, zaráz wzrok dobry odebrała, dla czego ná znak otrzymáney łáski, pieśzo przyszedłszy, Votum srebrne, ná którym wybitane oczy, z podziękowaniem złożyła, z którą też oraz przybył y Mąż iey, który ná gardło zkancerowane, y podziurawione choruiąc, zá podobnymże tu ofiarowaniem, zdrowia požádanego dosłap ł.

XIX.

Niewidomy wzrok bierze.

Tegoż Roku, y Mieściacá dnia 29. Filip Parobek z Targowiska przyszedłszy tu, przy Organistcie tuteyszym, y Szoltyście Targowiskim świadkach zeznał, iáko cále zániewidziawszy, gdy się ná to miejsce Nayświętszey Pánnie ofiarował, nátych miał przeyzrał, dla tego przy wyznániu tego cudu, dał ná Mszą Świętą, ná podziękowánie zá tę odebraną łáskę.

XX.

Niebezpieczna w połogu, stáie się zdrową.

Tegoż Roku, dnia 22. Październiká, Agnieszka z Spláwia, przy świadku Ignacym Kognickim Záchrystyanie Goreckim zeznała, iáko trzy dni w połogu morduiąc się, y biedząc, iák się tylko do Nayświętszey Mátki Goreckiey udała, záraz szczęśliwie, y łatwo rozwiązána została, dla tego ná podziękowánie Pánu BOGU, y wespółomóżytelce swoiey, zdrowo pieszo tu przyszedłszy, Mszy Świętey, ná ktorey odprawienie dała, nabożnie wysłuchała.

XXI.

Puchlina ginie, y chory powstáie.

Tegoż Roku, y Mieściacá, Kátarzyna z Ziemnic, oraz z Já kubem Mężem swoim, ná to miejsce przyszedłszy zeznała, iáko zá zbytnim opuchnieniem nogi, niemogąc chodzić, gdy się zá ráda iednego żebraká, ná to miejsce Nayświętszey Pánnie ofiarowała, záraz zdrową została. Tegoż Roku, dnia 1. Listopadá, Józef Biedrzycki z Parszki pieszo tu przyszedłszy, y w Bráctwo Póciészenia Mátki Boskiey wpisawszy się,

zeczna, iako raz na nogi ciężko západłszy, a drugi raz przy-
krą sześcioniedzielną chorobą złożonym zostawłszy, gdy się
na to miejsce uzdrowicielce chorych ofiarował, zaráz po te
dwakroć ozdrowiał.

XXII.

Oczy, y połóg niebezpieczny, uzdrowione.

Roku Pańskiego 1751. Katarzyna z Splawia, w sam dzień
Świątych trzech Królów tu przyszedłszy, zeznała, iako na
defekt oczu ciężko západłszy, gdy się na tym miejscu Nay-
świątszey Lekarce ofiarowała, doskonałe uzdrowienie wzro-
ku swego odebrała. Tegoż Roku dnia 4. Maiá, Anna z Go-
reczek zeznała, iako w trzechdniowych boleściach ciężkie-
go połogu, ofiarowana na to miejsce Święte, cudownie zdro-
wą została.

XXIII.

Mátki z ozdrowionych dzieci swoich, pociechę odnośa.

Tegoż Roku, dnia 19. Czerwca, Pani Katarzyna Zelbowa z
Szreńmu zeznała, iako w ciężkiej chorobie swoiey, y Cor-
ki swey Imieniem Karoliny, za ofiarowaniem się na to miejsce
Mátki Miłosierdzia, zdrowie obiedwie odebrały. Tegoż Ro-
ku, y Mięsiącá dnia 21. Pani Maryanna Krzycka z Osieczna
zeznała, iako syna swego Imieniem Bonawenturę konającego,
ofiarując na to miejsce Cudowney Bogarodzicy Pannie, wnet
do pierwszego zdrowia przywroconego oglądała.

XXIV.

Zguba osobliwym sposobem przywrocona.

Roku Pańskiego 1753. dnia 5. Czerwca, Jádwiaga uboga bab-
ká

ká zeznała, iáko nienálaższy 30. tynfow, tám, gdzie ich by-
ła ná pogrzeb swoy záchowata, w tym smutku, y żalu swo-
im, udała się do Nayświętzey Pánny Goreckiey, y ná tę in-
tencyą dała ná Mszę Świętą, ktorey wysłuchawszy, idąc z
Kościoła, podkała się z Parobkiem idącym z pola, który też
tám bywał w tym domu, w tym tknięta osobliwym instyn-
krem, náslapiła ná niego, y rzekła, odday mi 30. tynfow:
záłterowany ná tychmiał parobek, przyznał się, y nieprze-
cząc kradzieży, co wziął, bez wszelkiey trudności oddał.

XXV.

Bol gardła uzdrowiony.

Tegoż Roku, dnia 24. Listopada, Łukasz, y Regina z Przy-
śieki Niemieckiey Małżonkowie zeznali, iáko ná uśmierze-
nie Corce ciężkiego bolu w gardle, rożnemi sposobami ra-
dząc, á nic pomoc niemogąc, do Nayświętzey Pánny Gore-
ckiey z ufnością udać się postanowili, co gdy uczynili, uwol-
nioną od tegoż bolu obaczyli, zkad pieśzo drogę ná to miej-
sce odprawiwszy, y tu się wypowiedawszy, nabożne dzięki
Cudowney Lekarce Niebieskiey tu wypełnili.

XXVI.

Oczy chore, y inne defekta uleczone.

Tegoż Roku, y Miesiąca dnia 20. Pánná Teressa Ganowicz-
ówna zeznała, iáko ná oczy, y inne defekta białołowskie
ciężko choruiąc, gdy się tu do Nayświętzey Lekarki z ufno-
ścią udała, y przy czterech świecach iarzących ná Jey Ot-
tarz dánych, Mszy Świętey nabożnie, ná którą też dała, wy-
słuchała, požądane pierwsze zdrowie odzyskała.

C3

XXVIII.

'XXVII

Załośni Rodzicy, przez uzdrowienie dzieci swoich pocieszem.
 Tegoż Roku, dnia 20. Marcá, Mikołaj z Targowiská, z Zoną swoją Reginą zeznał w te słowá: Syn moy Augustyn ciężko, prawie iák do sámeho konánia chorował, y iuż był nie pewny życia. My przecię wiedząc zdáwna o Świętym Obrazie tutecznym, ofiarowaliśmy tegoż Syná nášzego ná to tu miejsce, y zaráz potym ofiarowaniu polepszyło mu się, y co raz potym sił nábierał. Toż się stáło z Corká naszą Magdaleną, która po porodzeniu w krotce ciężko choruiąca, gdyśmy ofiarowali do tuteyszego Świętego Obrazu, ná Mszą S. dawszy, niezádługo nam ozdrowiałá, cośmy uználi zá wielką łáskę Nayświętszey MARYI Pánny Goreckiey, y żyją nam te dzieci z łáski Boskiey.

XXVIII.

Przypadek od szkody ochroniony.

Tegoż Roku, dnia 7. Maiá, Jegomość Xiądz Augustyn Gąnowicz, iáko Pleban przy tym Kościele Farnym Goreckim, odprawiwszy Mszą Świętą w Káplicy przed Obrazem Mátki Boskiey, tu wielkimi, y rozlicznymi łáskami stynącey, gdy do rezydencyi swoiey powracał, obaczył, iáko wiatr impetem swoim okno, ná których dwie pary cieni, z piękny kolorami, ná ozdobę Ołtarzá Mátki Boskiey przysposobone stáły, otwart, y kwáterami też cztery cienie z okná zrzucił, z których dwa spadły ná stoł, pod tymże oknem stóący, drugie zaś dwa spadły áż ná sámcę ziemię, rzecz dziwna, że gdy zaturbowany Xiądz Pleban, spędziewał się wszystkie ná káwał,

wałki potłuczone widzieć, obarczył wszystkie w ciałości, y nietylko naymniey nienatłuczone, ale y naymniey nieulane, co się stać sposobem przyrodzonym niemogło. Y dla czego tak ten trefunek, iako y inne w różnych przykrościach swoich pocieszenia, tenże Jegomość Xiądz Pleban, osobliwszey protekcyi Mátki Boskiej, ná tym miejscu wielce łaskáwey, przyznał, y przyznáie.

XXIX.

Niebezpieczna puchlina uzdrowiona.

Tegoż Roku, y Mieściacá dnia 12. Máryanná Parafianká tuteysza przyszedłszy, przy świadkach Kościelnych przysiężnych, przed Jegomością Xiędzem Plebanem tuteyszym zeznała, iako widząc się bydz bárdzo opuchłą, y od wszystkich ná zdrowiu zesperowaną, gdy się tu Najswiętszey Pánnie ofiarowała, puchliny wcale pozbyła, y zdrowia czerstwego nábyła.

XXX.

Szaleństwo uzdrowione, y śmiertelny z gory spadek ożywiony.

Roku Pańskiego 1755. Dnia 7. Września, Wawrzyniec, y Zofia Matzonkowie z Chylkowa, z ciężkiej choroby wpadłszy w szaleństwo, z wielkiej máni czártom się oddawali: átolí zá przybyciem, y rádá iákiś nieznáiomey osoby, gdy się do Najswiętszey Pánni Goreckiej ofiarowali, wrędcie do zdrowia przysli, y ten cud tu zeznali. Tegoż samego Roku dnia 4. Listopadá, Helená Owczarká z Targowilka zeznała także, iako Coreczkę swoię dwie lecie máiacá, imieniem Máryanne, gdy z gory domostwa swego trefunkiem spadła, niez-

wa

wa ná ziemi nálazła, która gdy w tym púnkcie doNayświęt-
szej Mátki Goreckiey z wielkim lámentem ofiarowała, wnet
iákby ze snu obudzoney, życiem, y zdrowiem ucieczona zo-
stała, y o zápisanie tego cudu prośiła.

XXXI.

W chorobach, y przypadkách łáski doznáne.

Roku Pańskiego 1756. Dniá 9. Maiá, Ichmość Xieźa Felicy-
an Wichrowski, Podprzeorzy, y Romuald Burkowski, Pro-
wizor Konwentu Lubińskiego, zeznali, y ná skrypcie z pod-
pisami swemi podáli, iáko w ciężkich chorobach swoich, y
rożnych przypadkách, ták przez siebie sámych, iáko teź in-
ne godne osoby, Nayświętszey MARYI Pánnie w Obrazie
Goreckim łaskámi slynącym, Póćieszycielce utrapionych, zá-
leceni, y ofiarowani, zdrowie, y pomoc odebrali, czego wdzię-
czni będąc, podróż z Wotami ná to miejsce odprawili pie-
szo, y tu rekognicyą otrzymanych łask uczynili.

XXXII.

Rátunek wodchodzenin bydła tu doznány.

Tegoż Roku, dniá 29. Maiá, Jegomość Pan Antoni Urbano-
wski, Chylkowa, y Karminá Possessor, w zágefzczoney cho-
robie bydła, y zniszczeniu onego, udawłzy się z ludźmi Wśi
pomienionych tu doNayświętszey MARYI Pánnie Goreckiey,
y z całą kompanią tu przyszedłszy, po spowiedzi, y Mszy S.
nabożnie wysłucháney, gdy do domow swoich powrócili,
zdrowe bydło wszędzie zástali.

XXXIII.

Rodźicy z ozdrowienia Corki swey pocieszeni.

Tegoż Roku, y Mieścia dnia 30. Jeymość Páni Teodozya z Starzeńskich Chylkowska zeznała, co samo y Jegomość Pan Franciszek Chylkowski, iako Maż, Wśi Gorki ná ten czás Professor, pod czás Kommissyi Juramentem potwierdził w te słowá: Coreczka moia Máryanna záchorowała mi bárdzo ná oczy, máiac wtedy lat dwa, záłosny Oyciec, kazálem Votū srebrne zrobić, oddátem ná to miejsce Swięte, dziecic chore ofiarowałem, y uznałem, iako w krotce polepszyc mu się, y przyszło do zupełnego zdrowia, y ile rázy potym záchorowało, záwsze go tu ofiaruie, y pociechy doznáie. Wyznáie y to, iako m tyle rázy slyszáł, mowiacá przedemná Jásnie Wielmożná Jeymość Pániá Gaiewská, Kásztelanowá Konárská, iako tu przy Obrazie Goreckim doznála łáski Boskiey, ofiarowawszy tu dwu Synow swoich, w młodszy m wieku bárdzo choruiących, y obszernemi słowami wystawiała to miejsce Swięte, gdzie też y Vota swoje tu ofiarowała.

Puchliná, šalenštwo, bole głowy, rak, nog, żoładká uzdrowione.

Tegoż Roku, dnia 29. Marcá, Jan Kaczmarz z Wolkowa zeznał, iako wšystek opuchły, przez cztery Niedziele práwie niewidząc, wielce osłabiony, gdy się tu Najswiętszey Pánnie ofiarował, do požadanego zdrowia przywrocony został. Tegoż Roku, dnia 10. Czerwcá, Kátarzyna Kowalká z Wonieycá w szalenštwie będąca, do Tryže Mátki Najswiętszey ofiarowana, do zdrowia zupełnego przyszła. Tegoż dnia

y Roku, Anná Kówalká tákże z Wonieyscá , w wielkich boleściách żołądká , y głowy zostaiąca , po odprawioney Mszy Świętey tu w Káplicy Mátki Boskiej, ná którą przysłała, wyznała, iáko zdrowie odebrała. Tegoż Roku, y Mieśiąca 20. Tereśsa Corká Jegomości Páná Łęckiego ze Swiećiechowy zeznała, iż choruiąc ciężko ná głowę, ręce, y nogi przez Niedziel cztery , zá ofiarowaniem się tu do Mátki Boskiej , od tychże chorob uwolniona została.

XXXV.

Bliski śmierci, do życia przywrocony.

Tegoż Roku, Ignacy Kognicki, Kántor, y Zakrystyan Gorecki, zeznał, co sám y pod czas Kómissyi Juramentem ztwierdził w te słowá: iuż to dziewiąty Rok , iáko záchorowałem ná febrę , z wielkim życia niebezpieczeństwem , bom się iuż był dysponował ná śmierć, więc w ostatnim prawie tym razie, ofiarowałem się do nášego tu Obrazu Poćieszenia Mátki Nayświętszey , ile że w tey chorobie przez sen zdało mi się, iákoby widział Mátkę Nayświętszą, ták, iák się prezentuje w Obrazie naszym Goreckim, Xprzez co wziętem chęć ofiarowania się Jey Opiece, z ktorey też łáski do zdrowia , y życia przywocony iesłem.

XXXVI.

Choroby bydła, bole nog, gardła, y febry uzdrowione.

Tekoż Roku, dnia 2. Liptá , Helená z Mężem swoim, tu obecnie zeznali, iáko w turbacyi choruiącego bydła swego, tu uciekli się poćieszeni zostali. Tegoż Roku, y dnia , Regina Sobkowa z Zydowa zeznała, iáko západłszy ná wielkie

łomanie nog, iż iuż rozumiałá, że káleką zosłanie, gdy tu ná Mszą S. dała, y krzyżem przed Obrazem Mátki Boskiej leżała, zdrowie sobie uprosiła. Táz choruiąc ná febrę po drugi raz, y dawszy tu ná Mszą Świętą ozdrowiała, y to przydała, iż ile rázy się tu Opieczę Mátkce Najswiętszey oddawała, záwsze pocieszoną została. Tegoż Roku, dnia 17. Październiká, Bartłomiey z Gorki zeznał, iáko dla gardła bardzo owrzodowaciącego, cále iuż mowić niemogąc, gdy do Najswiętszey MARYI Pánny, doświadczoney Lekarki serdecznie westchnął, y tu Mszy Świętey ná tę intencją wysłuchał, od bolu niebezpiecznego uwolnionym został. Tegoż Roku, dnia 1. Listopadá, Reginá Janowa z stárego Boianowa zeznała, iáko po daniu ná Mszą Świętą, y odprawieniu oney tu przed Obrazem Mátki Boskiej, záraz náziutrz od bolu ciężkiego gardła, dla ktorego iuż y przemowić niemogła, znaczne ulżenie uczuła, y niezádługo zupełnie ozdrowiała.

XXXVII.

Ciężka choroba, y dyssenterya uzdrowiona.

Tegoż Roku, Jegomość Pan Woyciech Gostkowki, ciężko, y niebezpiecznie choruiący, gdy się zá radą dobrych przyiációł tu do Mátki Najswiętszey ofiarował, y ná tę intencją pieszo podróż do tuteyszego Kościoła odprawić postanowił, zdrowie strácone z łáski Boskiej odzyskał. Tegoż Roku, Reginá z Lubieniá ciężko choruiąc ná dyssenterá, ná którą w tymże Roku wiele ludzi pomarło, gdy się ná to mieysce uzdrowicielce chorych ofiarowała, od niebezpieczeństwá życia szczęśliwie, zá rátkiem Mátki Boskiej záchowána została.

Nieszczęśliwe rodzenie ratowane.

Roku Pańskiego 1757. Dnia 22. Stycznia, Jeymość Páni Konstancya Gozdowska, z Jegomością swoim Antonim, przybywszy tu zeznali, iakoż taż Jeymość w czasie porodzenia będąc, á dla młodości wieku, y szczupłości ciała, gwałtownie morduąc się, y płodu ná świat wydać niemogąc, od wszystkich ná życiu zdesperowaną została, gdy iednak ná tomieysce Bogárodzicy Pánny, przez Jegomości Meżá swego ofiarowana była, cudownie lekkie, y łatwe porodzenie otrzymała: dla czego oboie tu podróż odprawiszy, złote szlubne obrączki swoje, ná znak wdzięczności, y pámiatki ná Obraz Poćieszycielki swoiey oddáli.

Bol ciężki głowy, y zdrętwiałość ręki, uzdrowione.

Tegoż Roku, dnia 25. Marcá, Wielmożna Jeymość Páni Zbiiewska, Miecznikowa Poznańska, wyznała, iako niezdolność głowy bolenie cierpiąc, po ofiarowaniu się Mátcé Nayświętszey, ná tym tu mieyscu łáski swe świadczący, uwolnienie od tegoż bolu uszczęśliwiona, y pocieszona została. Táż samá Jeymość ręki przez niełáki czas zdrętwialey podnieść niemogąc, y ten defekt cierpiąc, gdy tu pieszo podróż odprawić do Márki Nayświętszey Poćieszenia obiecała, od tegoż defektu uwolniona została, dla czego w kompanii z Jegomością swoim tu podróż odprawiła, y ná pámiatkę wdzięczności, złote numisma, także suknią parterową ná spráwienie Ornatu, do tuteyszego Kościoła dała.

XL.

Febry mielorakie uzdrowione!

Tegoż Roku, dnia 11. Kwietnia, Xiądz Celestyn Szweynert, Kustosz, y Profes Konwentu Lubińskiego, zeznał: iáko od Podwyższenia Krzyżá Świętego, áż do Świętego Michała, ná wszystkie prawie *species* febry choruiąc, y od Medyków zdesperowanym będąc, gdy się zá radą swoich kom Professow ná to miejsce do Najswiętszey MARYI udał, wprędce do zdrowia požadanego przyszedł, dla czego podróż ná podziękowanie uzdrowicielce swojey, tu ze Mszą Świętą odprawił.

XLI.

Niebezpieczne rodzenie salwowane.

Tegoż Roku, dnia 13. Maiá, Wielmożny Jegomość Pan Urbanowski, dobr Chylkowa Posessor, przybywszy tu z Jeymością swoią, zeznał: iáko táż Jeymość jego przy połogu mórduiąc się dni pięć, w niebezpiecznym życia stanie, ofiarowana Protekcyi Mátki Boskiej, w Obrazie Goreckim łáskawey, szczęśliwym Corki porodem pocieszona została, dla tego ciż Ichmość oboie stanawszy tu przy wysłuchaniu Mszy Świętey, z podziękowaniem Niebieskiej Dobrodzieyce swojey, Votum srebrne ná pamiątkę odebraney łáłki, ná Jey Ołtarzu zostawili.

XLII.

Koń zdychający cudownie ożywiony.

Tegoż Roku, dnia 14. Maiá, Adam Sołtys z Widuszowa zeznał, iáko mu koń bez nádziei życia záchorzał, ktorego prawie zdychającego widząc, frodze záłterowany záwołał: Má-

tko Nayswiętsza Gorecka rátuy mnie, iák mnie poćieszysz,
dam ná Mszą Świętą przed Ołtarz Twoy, á w tym punkcie
záráz wstał koń, y iadł, on też poćieszony, z ochotą, y na-
bożeństvem intencyą uczynioną wypełnił.

XLIII.

Smierć bliska oddalona.

Roku Pańskiego, 1757. Dniá 29. Maiá, Jozef Chałupnik z
Wławia, zeznał, iáko ciężko, y niebezpiecznie záchorowa-
włszy, y ná śmierć się wydysonowawszy, nákoniec mowę iuż
utraćiwłszy, gdy od Pani Prandekiey ná ten czas przytomney,
był tu do Mátki Boskiey ofiarowany, nád spodziewanie do
zdrowia, y życia przywrocony został, więc sławiwszy się ná
to miejsce Świętę, y ná Mszą Świętą dawłszy, przy słuchaniu
oney, powinne zá otrzymane dobrodzieystwo, wykonał po-
dziękowanie.

XLIV.

Mátka, y Corká, Cudow doznáią.

Tegoż Roku, dniá 1. Maiá, Wielmożna Jeymość Páni Zofia
z Marszewskich Karznicka, przybywszy tu do Gorki zezna-
ła, iáko febrę tercyanę ták ciężką bárdzo cierpiała, iż z sił,
y ciáła opadłszy, cále do siebie podobna niebyła; ále ofiaro-
wawszy się ná tuteysze miejsce, zá osobliwą łáską Márki Bo-
skiey uzdrowiona została. Teyże Jeymość Corká Imieniem
Jadwigá, ták bárdzo ná nogę západła, że opuchła, y zkan-
cerowaná, od Cyruliká żadną miarą bydź wygoiona niemo-
gła, ále zá ofiarowaniem się nabożnym ná to miejsce, przez
łáskę Nayswiętszey Pánny, od tego defektu uwolniona zo-
sta-

stała, ktorey imieniem, iako też y swoim pomieniona Jeymość to wyznanie, razem y podziękowanie, tu przed Obrazem łaskawey MARYI, przy Mszy Świętocy złożyła.

XLV.

W ciężkiej chorobie cudowne uzdrowienie.

Wielmożna Jeymość Páni, z Jaśnie Wielmożnych Kościeleckich Mieleńska, przybywszy tu wyraźnie, y dostatecznie zeznała, iako będąc ciężką chorobą złożona, iż o swoiey mocy, nietylko postąpić, ruszyć się, ale y mówić niemogła: w tey straszney słabości; przyszedł iey instykt ofiarowania się do Mátki Najswiętszey Goreckiey, co gdy nabożnym sercem uczyniła, y pieszo drogę odprawić do Kościoła Goreckiego postanowiła, z podziwieniem wszystkich przytomnych, po uczynioney tey intencyi, zaráz do lepszego przyszła zdrowia, co osobliwszey łasce Mátki Najswiętszey przyznała, mowiąc usłnie ná ow czas do Jegomości Xiędza Plebaná tu teyszego, że WacPan śmieie przysięc możesz imieniem moim ná ten Cud, pod czas zaś agituiący się tu Kommissyi, gdy sama niemogła przyiachać, przysłała w liście świadectwo z pieczęcią, y podpisem ręki swoiey, wyznájące Cudowną tę łaskę Mátki Boskiey w Gorce, ktorey uczestniczką stała się.

XLVI.

Koń zdechły, cudownie ożywiony.

Świętocy pamięci Jegomość Pan Krzylztof Okoniewski, Szlachcic z Litwy, sprzykrzywszy sobie woyskową służbę, tu się ożeniwszy, ná gospodarstwie ośiadł, y lat tu około czterdzieści ná mieyscu mieszkał. Ten zá życia swego nietylko prze-

de-

dehną tuteyszym Plebanem, ále przed wielą innemi, iuż to teraz zeszlęmi, drugiemu też ieszcze żyjącemu, nie raz pod przysięgą twierdził, że pod pewnym Szlachćicem podrożnym koń z nagłego trefunku padł, y zdechtł, ktorego ten Szlachćic zturbowany; przez znaczną chwilę czasu niemogąc się docucić, y znaku żadnego życia iego niewidząc, zdiawszy kulbakę z niego, dalszą podróż piechotą odprawuiąc, gdy usłyszał dzwonicie ná Mszę Świętą w Gorce, do Kościoła tuteyszego wyboczył, á wysłuchawszy nabożnie Mszy Świętey, Protekcyi Mátki Nayswiętszey przed Cudownym tu Jey Obrazem, áby go od dalszych przypadkow złych, y innych szkod bronila, serdecznie się polecał, á gdy z Kościoła w podróż swoię wyszedł, nád wszelkie mniemanie, konia swego przy Młynie Sierpowikim, ktory był odtąd niedáleko zdechtł, żywego, y zdrowego zobaczył, ná ktorego okulbaczonego wsiadłszy, wprzod tu ten Cud ogłosiwszy, y Mátkce Nayswiętszey Poćieszenia pokornie podziękowawszy, w swoię drogę odiachał. Co sámo że od wielu ludzi słyszał Marćin Eliaszkowski mownik Gorecki, lat koło 70. maiący, pod czas áktu Kommissyi zeznał.

XLVII.

Niebezpieczna choroba uzdrowiona.

Pan Woyćiech Kreschner z Ośieczna Votum swoie ná to mięysce uczynione wypełniając, zeznał w te słowá. Przed lat sześćią zachorowałem ták niebezpiecznie, że Doktor przed Zoną moią powiedział, iż iuż nic ze mnie niebędzie, choruiąc ná ten czas ná dyssenterya, powtornie tákże choruiąc

ná

ná ciężkie szarpanie w nódze, w obudwu tych paroxyzmách moich, udałem się po rátunek do Mátki Nayświętszey w Obrazie tuteyszym, iákom od ludzi słyszał cudami słynácey, co uczyniwszy z intencyą odprawienia podroży pieszko ná to mieysce Święte, uznałem zaráz znaczną folgę, y polepszenie zdrowia, y w krotce zupełnie ozdrowiałem, co przypisuię o sobliwszey łásce Nayświętszey MARYI Pánnny Goreckiey.

XLVIII.

Smiertelne kolki uzdrowione.

Lukasz Wuyczyk zeznał obecnie w te słowá: blisko Rok, iákom niebezpiecznie záchorował ná kolki, y iużem się dysponował ná śmierć, átolí przypomniawszy sobie o Obrazie tuteyszym, ofiarowałem się tu, y uznałem zaráz odmianę tey choroby, y przyszedłem do zupełnego zdrowia, które do brodzieystwo przyznáię Mátcce Nayświętszey, w tuteyszym Obrazie łaskáwey.

XLIX.

Różne nieszczęścia, y złe przygody oddalone.

Máryanná Chałupniczka z Spláwia przytomnie zeznáła, w te słowá, nayprzod kiedy chorowało bydło wedworze, y ná wsi, y znacznie odchodziło, ták tá klęska padła y ná domoy, że ni wszystko bydło záchorowało, y iuż dwie sztuki padło, w tym rázie nieszczęśliwym, poczęliśmy z płáczem, wzywać, y prosić Mátki Nayświętszey Goreckiey, áby nas rátowała, żeby nam było owo wszystko bydło niewyniszczało, y ná tę intencyą posłaliśmy ná Mszá Świętá do tuteyszego Obrazu, y zaráz owo bydło iák insze się stáło, y żadne nam

E

złá.

z łaski Páná BOGA iuż nicodeszło. Powtore , kiedy tákż e
po cáley wsi gęsi zdychać poczęły, náwet y w domu moim,
y w tym rázie udałam się do teyże Nayświętzey Pánny Go-
reckiey, y záchował nas Pan BOG od tey szkody. Potrzećie,
kiedy nam iednego, y drugiego roku ziadły robaki práwie
wzyssek groch w ogrodzie, tego ostatniego Roku gdy m przy-
szlá do ogrodu, znowu obaczyłam wielkie mnostwo robaćtwa,
y práwiem zmartwiała, widząc, iż y tego Roku niebędziemy
mieć grochu : áto li w tym żalu z ufnością zmowiłam troie
Podzrowienia do Nayświętzey Pánny Goreckiey , oddáiąc się
Jey opiece, áż zaráz názáutrz niewiedziec gdzie się owo ro-
baćtvo podziało , y mieliśmy z łaski Páná B O G A piękny
groch , co wzysko przyznáię osobliwey łásce Mátki Nay-
świętzey.

L.

W przypadku y chorobie ráunek doznány.

Helená Chałupniczka z Spláwia , zeznała w te słowá : prze-
szłego Roku, záchorowało mi dwoie bydlat, ták że niebyło
nádziei , áby miało ozdrowiec , y iuż niechciał Mąż , áby
przychodziła więcey ná podworze, żeby się było y infze nie
záraziło, ile że wtedy wszędzie po wsi bydło odchodziło Ja
w tym nieszczęściu z płáczem udałam się do Mátki Nayświę-
tzey Goreckiey , y postáłam ná Mszá Świętá przed Jey O-
braz Cudowny, ták nas Pan BOG pocieszył, bo owe chore
bydło przyszło do siebie, y żyie do tych czas. Ja zás sama
po dwá rázy ciężko utyskuiąc ná bol w krzyżách, gdy m się
tákre ná to miejsce Święte ofiarowała , łáskę uzdrowienia
od Mátki Nayświętzey otrzymałam.

LI.

LI.

Wyznanie dawnych task.

Máciey Kościelny Gorecki, zeznał w te słowá : ia iák dobrze pámiętam, ták szczerze wyznámam, iż Rodzicy moi często wspomínáli, y tym się zászczycáli, iż w rożnych przygodách udájąc się do Mátki Nayswiętszey Goreckiey, zázwsze onę Poćieszycielką dla ś ebie uznáwali, dla tego Oyciec moy iák tylko mogł, z wdzięczności tuteyszemu zászługiwał się mieyscu

LII.

Krwí niebezpieczne uchođenje ozdrowione.

Pan Antoni Ganowicz zeznał w te słowá. Tego Roku będąc w drodze, niespodzianie poczętá mi krew z nosá, y gęby odchodzić, ustawicznie blisko przez tydzień, práwie co dzień, y co noc, ták, że mi iuz zwátpiał o sobie: w tym wiedząc o Cudownym Obrazie Goreckim, rzekłem : Mátko Nayswiętsza Gorecka, rátuuy mnie w tey mojej chorobie, y ták zázraz po tym ofiarowaniu się, ulżyło mi się cokolwiek, á potym tegoż dnia slánawszy tu wieczorem, cále mi to płynienie ustało, dla czego przy nabożnym podziękowaniu Mátkce Nayswiętszey, ná znak wdzięczności, dátem iałmużnę ubogim przy tym Kościele.

LIII.

Ciężka choroba, y bol wielki gardła ozdrowiony.

Justyná z Targowiska zeznała w te słowa : Rok minął, iák Mąż moy przez trzy Niedziele ciężko chorował. Ja zázłosna słyszác o Cudách Mátki Nayswiętszey Goreckiey, ofiarowałam go ná to mieysce Święte, obiecując klęzcć przez całą

Ez

Mszą

Mszą Świętą, ná którą też dałam, po ktorey odpráwióney, zaráz wstał Mąż mój, y zdrow był, co oboie przyznáiemy osobliwey łasce Cudowney Mátki Boskiej Goreckiey. Ja także sama przez cały Rok chorowałam bárdzo ná gardło, máiac wygniła dziurę w podniebieniu, ták, że mi wielki fetor wychodził z gęby, ále gdym się ofiarowatá do Nayświętszey Mátki tuteyszey, w krotce od tego ciężkiego defektu uwolnionam została.

LIV.

Slepota, bol krzyżow, y nogi cudownie uleczone.

Zofia Gorna z Targowiska, zeznała w te słowa: záchorowałam raz ná nogę, że mi się wszystká skrzywita, lat temu bę dzie koło 20, á drugi raz ná krzyż bárdzo ciężko przed lat 15. ná obiedwie te choroby nic nierobiłam, áni żadnego lekarstwa nie záżywałam, ále wiedząc o Cudách Mátki Nayświętszey Goreckiey, udałam się do Jey protekcyi, dawszy po te dwa rázy ná Msze Święte, y ták zaráz właśnie tego dnia zdrowam się uznawałam, co przyznáię szczegulney łasce Mátki Nayświętszey. Y to także zeznáwam, iáko Mąż moy, ja, y dwoie dzieci nászych, niewiedząc z czego západliśmy wszyscy ná oczy, ták, żeśmy cále nic niewidzieli, więcey iák ty dzień, tłukąc się we dnie y w nocy po domu: w tym opłaká nym rázie, uciekliśmy się do Podziśzyćielki wszystkich utrapionych, Nayświętszey Pánnny Goreckiey, ták szczęśliwie, y skutecznie, żeśmy wszyscy wzrok požadány przywrocony odebrali. Podziękowaliśmy ná tym mieyscu Mátkce Boskiej, ktorey także w róžnych inszych dolegliwościách doznawali-

liśmy Protekcyi, dawszy tu ná Mszą Świętą, y to miejsce
Święte z nabożeństwem nawiedziwszy.

LV.

Lampa zgaszona, w Káplicy świeci.

Grzegorz z Gorki zeznał w te słowá : jest temu lat koło 20,
iák Oyciec moy wyszedłszy z domu, y obaczywszy światło
w Kościele, wrociwszy się rzekł do mnie: podź prędko do Ko-
ścioła zemną, obaczemy co się to táni dzieie, y co tám za
iásność. Jákoż przyszedłszy, przyslawiliśmy mary do okná,
y obaczyliśmy, że się lampá przed Obrazem Mátki Boskiej
w Káplicy świeciła, á Oyciec moy będąc w tedy Kościelnym
powadał, że tę lampę wychodząc z Kościoła ná noc zá pewno
zgasł, y było nam dziwno, iák się tá lampá zaświeciła, ná
co się y czeladz Plebańska zbiegła, tylko że w ten czas Je-
gomości Xiędza Plebaná w domu niebyło.

LVI.

Wyznanie odebranej łáski zdrowia.

Małgorzatá z Olszewa wyznała w te słowá, jest temu wię-
cey niz lat dwádzieścia, iákom niebezpiecznie chorowała,
ták, że m się y dotknąć niedała. Oyciec moy ofiarowawszy
mnie do tuteyszey Mátki Najswiętszey, y przyszedłszy tu do
Káplicy, Mszy Świętey ná którą dał, krzyżem leżąc słuchał,
y co tylko z Kościoła powrócił, zaráz mi lepiej było, y nie-
dlugo potym ozdrowiałam, pámiętam to dobrze, y będę do
śmierci wdzięczna tey łáski Mátki Najswiętszey, która mnie
poćieszyła. Podobne wyznanie uczyniła Teressa z Targowi-
ska, iáko często doznawała łáski Mátki Najswiętszey Gore-
ckiej,

ckiej, osobliwie po dwa razy, w ciężkich chorobach swoich, pod czas których ofiarowawszy się na to miejsce Święte, y dawszy na Msza Święta, oczywiście doskonałą poprawę zdrowia swego uznała.

LVII.

Bol wielki głowy, y ślepotą uzdrewiona.

Barbará z Targowiska w te słowa zeznała: iest temulat dwie, iák mi się coś w głowę stało, zem prawie zgłupiała, y nie mogłam sobie żadną miarą dąć rady, we dnie y w nocy przez Niedziel przeszło cztery nieustannie to utrapienie cierpiąc: w tym przyszło mi raz do serca, zebym się tu do Mátki Najswiętszej Goreckiej ofiarowała, co uczyniwszy, zaraz mi lepiey bydź poczęło, więc na tę intencyą dałam na Msza Święta przed Obraz Mátki Boskiej, pod czas ktorey krzyżem leżałam w tym tu Kościele, y przyznając to osobliwej łasce Mátki Najswiętszej, że mnie te dolegliwości opuściły, y zem szczęśliwie do zdrowia przyszła. Zeznávam y to, iáko terazniejszego Roku Corká moją, tak ciężko zachorowała na głowę, ze aż zániewidziała, y blisko czterech Niedziel na tę ślepotę káleczała. Ja znowu dałam na Msza Święta przed Obraz teyże Mátki Boskiej, po ktorey odprawioney poczęła się lepiey mieć, y od tego przypadku cále uwolniona.

LVIII.

Mátka, y Corká, łáski doznáne wyzdania.

Teressa Gościnna z Gorki zeznała, iáko przed lat trzema zapadłszy niebezpiecznie na zdrowiu, gdy icy domowe leki nie niepomagały, udała się do Mátki Najswiętszej w Goreckim

Kościęle, po którym ofiarowaniu się przyszedłszy do siebie, na podziękowanie za odebrana łaskę dała tu na Mszę Świętą. Teyże Corká Agnieszka, sama także zeznała, iako w ciężkiej chorobie na oczy zapadła, ofiarowana iednak przez Mátkę swoię opiece tuteyszey Nayswiętszey Panny, polepsze nie zdrowia uznała.

LIX.

W ślepoćie, y ogniowym pożarze, ratunek doznany.
Reginą Idkowa z Targowiska zeznała w te słowa: jest temu lat pięć, iako niewiedząc z iakiego przypadku zabolaty mnie oczy, tak ciężko, że m zániewidziała, ani drogi przed sobą niemogąc widzieć, y tak przeszło dwanaście Niedziel, iakom káleczala na oczy Radzono mi do Doktorow, ale ia do żadnego niechciałam się udać: szczegulnie tu do Mátki Nayswiętszey wdychalam wednie, y w nocy, prosząc iej serdecznie, aby mi wzrok przywrocila, iakoż doznałam Jey miłosierdzia nad sobą, uwolniona od tego kálectwa, dziękuie zawsze Mátce Nayswiętszey za to dobrodzieystwo. Y to też zeznawam, iako przed lat podobno ośmią, gdy w podle mnie dom u sąsiada gorzał, który ledwie o pięć krokow był od domostwa mego, y dla tego skry wielkie, y gęste ustawicznie na dom moy padały, dla tego w tym niebezpieczeństwie, gdzie się było y trudno ratowac, poczęłam nieustannie wołać: Mátko Nayswiętsza Gorecka ratuy nas, ratuy nas: cud, y łaská Mátki Nayswiętszey, że nas ten pożar niepozarł, ile gdy nie było żadney nádziei sálwowania się w tak ciężkim, y oczywistym niebezpieczeństwie.

*W złym razie życia, y ciężkich defektach otrzymane
zdrowie.*

Kátarzyná Matysłowa z Olszewa zeznała, iáko ciężko choru-
jąc przez Niedziel cztery, ták, że iey iuż życia nietuszono,
gdy iey żadne leki, ktorých záżywała niepomogły, ostátnią
nádzieię wopiece Mátki Nayświętszey położywszy, y oney
tu w Goreckim Obrazie łaskámi cudownemi słynácej záleci
wszy się, powoli z owego śmiertelnego niebezpieczeństwa wy-
szła. Tákże Kárarzyná Szymkowa z Olszewa zeznała, iáko
po połogu swoim ták ciężko západła ná ręce, y nogi, iż przez
Niedziel czternaście, ruszyć się z łóžká niemogła, y rozu-
miała, że iuż wieczną káleką będzie, w tym iednak razie,
gdy się z ufnością oddała Mátkce Nayświętszey Goreckiey, po-
woli od tych defektow uwolniona, do zdrowia zupełnego
przyszła.

W niebezpieczeństwie zdrowia doznány rátunek

Woyciech Gościnný z Gorki zeznał wte słowá: prawie iák
przez pięć lat, cierpiałem ustawiczne, á wielkie gryżenie,
w wnętrznosciách, iuż ráz prawie ná śmierć leżałem, záży-
wałem wiele lekarstw, y wiele ná nie stráciłem, ále mi nie
niepomogły, dopiero dobry Przyjaciel Piotr z Łóžkowa pora-
dził mi, ábym się udał do Mátki Nayświętszey Goreckiey, co
gdym uczynił, po tylu chorobach, tu dopiero rátunek, y po-
ciechę ná zdrowiu moim uznałem, dla czego iákom się ofia-
rował, ták umyślnie dziśay przyszedłem ná to miyśce Świę-
te,

te, abym publicznie zeznał, iákom od Tey Mátki Nayświęt-
szey cudownie pocieszony został.

LXII.

Różnych task doznáných wyznánie:

Kátarzyna Kościelna z Gorki, zeznała w te słowá: w różnych dolegliwościach, y utrapieniach moich, oddáiąc się całym sercem Nayświętzey Pánnie ná tym tu mieyscu Cudowney, ile mogę pamiętać, zázwsze doznáwałam Jey táski, y pociechy, olobliwie po dwa rázy ciężarná będąc, przy niebezpiecznym połogu, tu się ofiarowawszy, doznáłam Mátki Nayświętzey rátunku. Móryanna tákże Golcówianká z Targowiska, zeznała w te słowá: po śmierci Mátki moiey, która mnie w dziewięciu lat wieku mego odumarła, w różnych utrapieniach, y dolegliwościach, iáko ośierocona będąc, y znikąd pociechy niemáiąc, szczegulnie opiece Mátki Nayświętzey Goreckiey, o ktorey tu Cudownym Obrazie wiedziałam oddáiąc się, oczywiste w dolegliwościach moich uznáwałam, y miewałam od tey Nayświętzey Protektorki pociechy, y rátunki.

LXIII.

W różnych nie/zczęściach doznáne táski.

Piotr Syka z Łożkowa, lat blisko 70. máiający, zeznał w te słowá: przy gospodarstwie moim w wielu nie/zczęśliwościach będąc, miałem zwyczaj oddawania się w opiekę Mátce Nayświętzey Pocieszenia, y oczywście doznáwałem wiele rátunku od Mátki Boskiey. Padło ná mnie to nie/zczęście, że mi konie, owce, y wszystko práwie bydło w domu wyniszczało,

á przecię dał Pan BOG wszystko, iákom się począł udawać do Mátki Nayświętszey Goreckiey, ktorey łáski prawie przed káżdym człowiekiem wystawiam, záchęcaíac wszystkich, á-by się tu w potrzebách swoich ofiarowali, mogac iák y ia- doznáwać cudownych łask, od Poćieszenia Mátki Nayświętszey. Alboż to niecudowna łáská Mátki Nayświętszey, kiedy ia máíac konia, ktory mi ná nogę zkaliczał, y przez Nie- dziel czternaście kuláwiał, ták, zem go iuz był zárzucił, iuz w polu po dwie, po trzy nocy legał, á przecię go wilcy nieziedli, potym mi iednák przyszło ná myśl ofiarować go ná to mieysce Święte, iákoż z wielką biedą przywiodłem go tu, y zá pozwoleniem tuteyszego Jegomości Xiędzã Plebaná obwiodłem go koło Kościoła tuteyszego, á powróciwszy z nim do domu, záráz mi się począł lepiej mieć, ták, ze w tydzień znacznie ozdrowiał, á potym w krotce cále zdrowym został, ták, zem go sprzedał, y wziąłem siedm Tálerow zá niego, y dziękuiac Mátcie Nayświętszey zá ták cudowną łáskę. Chorowałem tákze, iest temu Rok trzeci bárdzo ciężko, straciłem kilka czerwonych złotych ná Doktorów, nie to niepomogło, á iákom się tylko ofiarował ná to mieysce Święte, záráz mnie Pan BOG przyprowadził do pierwszego zdrowia, ze się ludzie dziwowali, izem się prawie z támtego swiá- tá powrócił, y dla tego przyszedłem tu ná podziękowanie Mátcie Nayświętszey, dałem ná Mszą Świętą, á oprócz tego mam tu zrobione srebrne Votum, kosztuiące 45. tynfow, to przy kompanii, ktora tu z Lubienia przydzie, obtecałem oddać wtedy ná Ołtarz Mátki Boskiej.

LXIV.

Wielka choroba cudownie uzdrowiona.

Walenty Konieczny z Łozkowa, zeznał w te słowa: jest temu blisko lat dziewięć, iako mając dziecię małe w puł roku po porodzeniu, porwała go wielka choroba, y trwała od wieczora, przez całą noc, ja naziutrz przyszedłem tu do Kościoła Goreckiego, dałem na Mszę Świętą, prosząc, aby się Pan JEZUS zmiłował nad tym dziecięciem, iak Msza Święta wyszła przed Obraz Mátki Boskiej, tak ja posłałem dziewczynę do domu, aby obaczyła, co się z dziećciem dzieje, która przyszedłszy, owo dziećcie zdrowe, y od wszelkiej choroby uwolnione została, co przyznaje za cud, y łaskę osobliwą Mátki Najswiętszej Goreckiej. W własnych także słabościach moich gdy się tu udawał, łaski uzdrowienia mego uznawałem. Dodaje też y to, iako dawni Kościelnicy powiadali przedemną, iż tu złodziey zakradłszy się dla zabrania srebra, po trzy razy był zepchnięty z Ołtarzá, co samo tenże złodziey miał zeznać w Poznaniu, gdy go tam za kradzież trácono.

LXV.

Slepota, y niebezpieczna choroba uzdrowione.

Ewa Máciowa z Gorki, zeznała w te słowa: jest temu lat siedm, iako Corká moją bárdzo západła na oczy, iż przyszło do tego, że całe oślepta. Udałam się do Doktorow, kurowano ja prawie cały Rok, ale to nic niepomogło, przyszłam tu tedy do Kościoła, y rzekłam: Mátko Najswiętsza, niechay Corká moją choć zupełnie nie będzie widzieć, przecię

aby mogła czytać, y Ciebie chwalić, iakoż w tydzień po o-
wym ofiarowaniu iey moim, poczęła powoli, a potym co raz
lepiej pátrzyć, y lubo prawdá teraz doskonále niewidzi, a-
toli wszystko przeczyta, y káżdą mi robotę zrobi, zá co dzie-
kuję Mátce Nayswiętszey tuteyszey Cudowney. Syn także
moy w siedmiu Niedziel po narodzeniu niebezpiecznie západł,
ták było wyschło dziecię, że mu nikt zdrowia nie tuszyl, a
iákom go tu ofiarowała, y ná tę intencyą ná Mszą Świętą
dała, ták mu Pan B O G záraz owę chorobę odmienił, y w
krotce przyszło do siebie, y żyie z tálki Páná BOGA do dnia
dziśieyszego. Ja także sáma zánie mogłam ciężko ná nogę,
kurował mnie Doktor, ále nic niepomogł, znowum ia się tu
udała, ná Mszą Świętą dała, y pocieszyła mnie Mátką Nay-
świętsza, zem ozdrowiała.

LXVI.

Dzieci chore uzdrowione, bole głowy, y nog oddalone.
Reginá Kniesznerowa z Ośieczny, zeznała w te słowá: dwoje
dzieci moich były w niebezpieczeństwie zdrowia, osobliwie
iednemu z nich nikt nietuszyl życia, te, wiedzac o Cudowney
Mátce Nayswiętszey Goreckiej, ofiarowałam Jey Opiece, kto-
re w krotce oboie przyszły mi do zdrowia, co przyznáię o-
sobliwie tásce Mátki Nayswiętszey, że mi do tych czas żyją.
Zeznáwam to także, iáko dobrze wiadoma, iż Mátką Męża
mego záchorowawszy ná bol wielki głowy, gdy się tu Mát-
ce Nayswiętszey polecila, polepszenie zdrowia záraz uczuła.
Magdalená Magowczyná także z Ośieczny, zeznała, iáko zá-
chorowawszy bárdzo ná nogę, iż się z mieyscá ruszyć niemo-
gła,

gła, gdy iey iedni do Doktorá, drudzy zaś bárdzicy do Nay-
świętszey Mátki w Gorce łaskámi stynácej udać się zyczyli,
to drugie chętniey przyiawszy, y tu się ofiarowawszy, zaráz
po tym ofiarowaniu, nayprzod nogą zwolna ruszyc mogła,
á potym co raz lepiey miała się, áz nákoniec zupełnie ozdrowi-
ała, co łásce Mátki Nayświętszey przyznała. Reginá tak-
że z Zákřzewa, dziećię swoje ciężko choruiące, gdy tu ofia-
rowała, z ozdrowionym z łaski Mátki Nayświętszey, tu ná
podziękowanie przybyła, y to dobrodziejstwo wyznała.

LXVII.

Smiertelna choroba, y wielka choroba, uzdrowiona."

Máciey Ritter z Rádomicka, zeznał w te słowá: około lat
dziesiąciu, záchorowałem práwie ná śmierć, y káždy iuz
zwątpiał był o moim życiu, z ktorey choroby ciężkości zá-
niewidziałem, kołtonow dostałem, od rozumu odszedłem, y
práwie nieżywy lezałem. Zoná mojá widząc mnie w osta-
tnim práwie niebezpieczeństwie, ofiarowała mnie do tutey-
szego Cudownego Obrazu Goreckiego, posławszy ná Mszą S,
y zaráz w trzeci dzień poczałem się lepiey mieć, á powoli
potym przyszedłem do zupełnego zdrowia, y kołtony mi do
browolnie poginęły, ktorą łaskę ozdrowienia mego tym bár-
dziej przyznáię Mátce Nayświętszey, tu łaskámi swemi sty-
nácej, im lepiey pámiętam, ze mi Cyrulik w tey chorobie
nie pomógł, ále zászkoził, á przecię mnie Pan BOG zá przy-
czyną Nayświętszey Pánny, do zdrowia, y życia przywrocił,
zá co tu umyślnie z podziękowaniem przyszedłem, y Pasek
Pocieszenia Mátki Nayświętszey, wpisawszy się w to Bráctwo

przyjąłem. Rozyná Rytterowa, Zoná pomienionego Madie-
iá, zeznała także w te słowá: mając Coreczkę we trzech la-
tách, západła mi niespodzianie, y niebezpiecznie ná wielką
chorobę, ja niewiedząc co czynić, porwałam dziecię, y ofia-
rowałam Nayświętszey Pánnie Cudowney do Gorki, ze Mszą
Świątą, y obiecałam się z nim sama sławić przed tym Obra-
zem Jey, która przyznaje, że to ofiarowanie moje takáwice
przyjęła, kiedy dziecię wkrótce mi ozdrowiało, y już prze-
szło trzy lata, iák tego paroxyzmu nie miało, y zdrowe z tá-
łki Páná BOGA żyje.

LXVIII.

Febra, y zaraza uzdrowiona.

Wawrzyniec Gościanny z Cichowa zeznał, iák blisko przez
trzy lata chorując ustawicznie ná febrę, gdy mu radzono do
Doktorá, on udał się z ufnością do Mátki Nayświętszey Po-
cieszenia w Obrazie Goreckim, y od tey tak ciężkhey febry
uwolniony został. Podobney łaski doznał, także chorując
ná nogę przez Niedziel dwadziścia, od ktorego przypadku
wydzwignienie swoje przyznał Protekeyi Mátki Boskiej, ná
tym miejscu łaskáwcy. Reginá zaś stára stolarká zeznała w
te słowá: już to dwie lecie minęły, iák niewiedząc zkąd
pádnęła ná mnie nágła, á wielka zaráza, tak, że m słowá nie-
mogła przemówić, tak w tey chorobie taczając się po dro-
dze, y utykając, przyszedłam tu, dałam ná Mszą Świątą, kto-
rey słuchając, prosiłam Mátki Nayświętszey o zdrowie, y co
tylko wrocłam się do domu, uznałam polepszenie, y niezá-
długo potym przyszedłam do zupełnego zdrowia.

LXIX.

LXIX.

Mátká w zlym rážie, dzieci swoich poćiechy doznáie.

Reginá Chadzewa z Boiánowa, zeznała w te słowá: Syn moy máły w piątym Roku przypadkiem połknął szostak bity, zdesperowaliśmy wszyscy oiego zyciu, bo chociaż mu Cyrulik dał ná wom ty, ledwo się w nim wnętrności nieporwały, á niemógł wom tować, y tak się mordował przez cały tydzień, dopiero gdym go ofiarowała do Gorki do Obrazu Mátki Boskiej, cudownie przyszedł do siebie, y ozdrowiał, á szostak bity niewiedzieć iák się obrocił. Drugie także dziecicę w drugim Roku zachorowało bárdzo niebezpiecznie, bo iuż pierśiami robiło, y prawie konájące było, nikt mu zycia niemógł tuszyc, udałam się do Mátki Nayswiętszey Póćieszenia w Gorce, dałam znowu ná Mszá Swiętá, áż drugiego dnia zaráz przyszło do siebie, y żyją mi oboje z łáski Paná BOGA Wszechmogącego.

LXX.

Rodzicy z ozdrowienia dzieci swych póćieszeni.

Anná Okoniewska, około lat siedmdziesiąt máiąca, zeznała w te słowá: máiąc dwie Corki, obiedwie razem zachorowały mi niebezpiecznie, osobliwie stársza, oktorey káždy przychodzący mówił, że iuż kona: ja uboga Mátká, y z Oycem, ofiarowaliśmy te dzieci násze do tuteyszego Obrazu Mátki Nayswiętszey, y z ozdrowienia onych póćieszeni iestestny. Przydám też y to co pamiętam, iáko Oyciec moy mnie, y innym dziecióm, y rożnym ludzióm powiadał, iż przed lat kádkadziestá, iák piorun uderzył w tuteyszy Kościół Gorecki,

cki, y wielkie niebezpieczeństwo było z tego piorunowego ognia. Xiądz Pleban Celestyn na ten czas, wzięwszy Najswiętszy SAKRAMENT z Wielkiego Ołtarza, y uchodząc przed pozostaniem z Kościoła, mimo Kąplicy idąc rzekł: Mátko Najsświętsza ja biorę Syna Twego, a Ty sama siebie broń, aż zaraz ogień cudownie zgasł, y tak dalece wielkiej nie było szkody, z owego piorunowego zapalenia.

LXXI.

Niespodziewane od ciężkiej choroby uwolnienie.

Jeymość Páni Kátarzyná Prandecka, w te słowa zeznała: chorując ciężko na swoje defekta, na ktore bárdzo często zapadałam, że mi ani domowe, ani Doktorskie lekarstwa nie niepomagaly, raz w nocy gdy mnie gwałtowne, a prawie śmiertelne ścisnęły boleści, nád wszelkie pomyslenie zawołałam nagle wlystkim głosem: Mátko Najswiętsza Gorecka rátuy mnie: rzecz cudowna, że w tym punkcie po owych nád mniemanie wszelkie wymowionych słowach, iákby mi to ręką odiał, uczułam się bydz zaraz zdrowszą, iakoż od tąd ani rázu niecierpiałam, y niecierpię tey moiey áffekcyi, co przyznám osobliwey dobroczynności Mátki Najswiętszey, przed ktorey tu Obrazem stáwiłam się y z Mężem, dla powinnego podziękowania, upraszám o zápisanie tego Cudu, a ná znak wdzięczności, Firanki, y Antepedium do Ołtarzá Mátki Boskiey ofiaruám.

LXXII.

Niebezpieczeństwo życia oddalone.

Jeymość Pánná Małgorzatá Prandecka, zeznała w te słowa:
prze-

przeszłego Roku będąc w Lesznie, záchorowałam bárdzo nie
bepiecznicie, iuż sobie dáley nietufzac życia, w tym przyszła
mi reflexya ofiarowania się do Mátki Nayswiętszey w Obra-
zie Goreckim, (iákom od wielu ludzi słyszata,) wielkiemi
Cudámi słynácej, co gdym nabożnym sercem uczyniła, zá-
raz uczułam folgę, y niezadługo potym ozdrowiałam zupeł-
nie, dla czego ná wypełnienie obowiązku mego, y powinne
podziękowanie Nayswiętszey Pánnie, umyślkiem tu przybyła.

LXXIII.

Szárzańca zbożom szkodzaca, oddalona.

Jákub Muśiał z Spláwia zeznał, iáko ná polu iego szárzańcá
wszystkę okryła przenieć, ták, że niebyło nádziei żeby było
co zostało, w tym niezczęściu udawszy się do Mátki Nays-
świętszey Goreckiego Obrazu, y ná tę intencyą wieczorem
pięć pacieryz zmowiwszy, názájutrz y jedney ná tymże po-
lu swoim, z podziwieniem niezastał, dla czego uznájąc tę
łáskę Mátki Boskiej, przed Jey Obraz ná odprawienie dwu
Mszy Świętych posłał, á zebrawszy przenieć, sam z podzię-
kowaniem na to mieysce Święte przybył. Toż sámo Reginá
Mackowska z teyże wsi zeznała, iáko tákże obaczywszy szá-
rańczy mnogość ná swoiey pszenicy, święconá wodá onę po-
kropiwszy, y pięć *Zdrowas Márya* ná honor Mátki Nayswie-
tżey w Gorce łáskámi słynácej zmowiwszy, ná trzeci dzień
zpedzoná z tegoż polá obaczyła, y ták dálece wielkiej szko-
dy w przeniecy niemiała, dla tego przybywszy do Kościoła
Goreckiego, ná Mszą Świętá, ná podziękowanie Mátkce Nays-
świętszey tu dała.

W niebezpieczeństwie życia cudowny ratunek.

Marcin Berent z Smigla, zeznał w te słowá: Rodzicy moi dla wielkich przeszkod swoich, niemogąc tu sami stánać, umyślnie mnie tu posłali, ábym imieniem ich zeznał, iáko oboie przez szesnaście Niedziel bárdzo ciężko, ná koniec iuż y niebezpiecznie chorowali, odstąpieni od Doktorow, że iuż uleczeni bydź niemogli, iákoż káždy tám przytomny widząc ich práwie konájących, mowił, że niebyło zadney nádziei ich życia. W tym niebezpieczeństwie ostatnim, Brát nasz Irze dni *Veremundus* Benedyktyn, ofiarował nabożnie tychże Rodziców nászych, do tuteyszego Obrazu Mátki Nayświętszey, á w tym zaráz czásie, Oycu iuż bez zmysłow będącemu, pokazał się Obraz Nayświętszey Pánny Goreckiey, który obaczywszy, z wielkim zádumieniem przytomnych zawałtał: *Nayświętsza Pánno Gorecka*, y w tym punkcie mowa mu się przywrociła, y niewyszło puł godziny, iák począł wyznawać, iż mu się pokazał Obraz Mátki Nayświętszey Goreckiey, gdzie też y ja sam przytomny byłem, kiedy Oycieć nasz toż wyznánie czynił, y zaráz wow czás do znácznie dobrego oboie przyszli zdrowia, ták, że w trzy dni po ták wielkiey chorobie wstáli, y podróż tu oboie, y z Xiędzem Benedyktynem Synem swoim odprawili, gotowi sami kádego czásu to wszystko przysięgá stwierdzić, co y ja sam, iáko dobrze wiadomy, pod przysięgá też łaskę doznána wyznawam.

Slepota uzdrowiona, ognia pożar oddalony.

Jan Idkowiad z Targowiska, zeznał w te słowá: przeszłego Roku, niewiedzieć z iákiego przypadku západłem ná oczy, zem przez kilka Niedziel nic niewidział, westchnąłem serdecznie do Mátki Nayświętsz y Poćieszenia, mowiac: Mátko Nayświętsza Gorecka Poćieszycielko, pociesz mnie ná te oczy, żebym przezrał, y przezrałem ná tych miast, niezázYWaiąc żadnego Doktorá, áni żadnego lekarstwá ná ten defekt. Powtornie znowu tegoż Roku, stáło mi się coś ná oczy, álem przecię widział, y trwało to przez tydzień, ále ofiarowawszy się do Mátki Nayświętszey, y tu przed Jey Obraz przyzedłszy, gdym parę świc ofiarował, y Mszy Świętey, ná którą dałem wysłuchał, záraz mi się poprawiło, co przypisuję osobliwey łásce Mátki Nayświętszey. Wyznáię też y to, iáko podobno przed lat sześć, gdy gorzało w podle záraz u samsiadá w nocy, o dzieścieć tylko krokow od domostwá mego, ták gęsto skry latały, y padały ná dom náš, zem ie áż gałęziá zmiatał, y iuz prawie przed wielkim ogniem niewidać było domostwá mego, ia jednák siedzac ná dachu, wzdychałem do Mátki Nayświętszey Goreckiey, żeby nas rátowała; iákoż osobliwą łáská Páná BOGA, záchowany dom moy od pożaru, dla czego wyznáię to dobrodzieystwo Mátki Nayświętszey, y Oney tu zá tę łáskę dziékuie.

LXXVII.

Podobne łáski doznáne.

Tomasz Gorny z Targowilka, zeznał w te słowá: pod czas o-

MNVXXI

Gz

Pá.

ostatniego terazniejszego Jubileuszu Wielkiego; zachorowa-
łem na oczy, tak ciężko, że przez trzy dni już nic niewi-
dział: w tym nieszczęśliwym razie, ofiarowałem się z Żoną
prześć na to miejsce Święte, y zaraz cokolwiek przeczra-
łem, a wkrótce co raz lepiej, y dla tego tu przyszedł z
wyznaniem, y podziękowaniem za tę doznaną łaskę. Z tey
samey wsi Marcin Idzi wyznał także, iako falując od mło-
dości na oczy, y czasem ledwie iak przez mgłę widząc, gdy
się tu do Matki Najswiętszey Poćieszenia ofiarował, polep-
szenie na wzroku uznał. Dodał y to, iako z oczywistego nie-
bezpieczeństwa ognia, cudem, y łaską Matki Najswiętszey
Poćieszenia, on, y drudzy domowi wybawieni zostali.

LXXVI.

Kolki, dychawicá, y ciężka choroba uzdrowiona.

Marcin Sołtys Gorecki, zeznał w te słowa: chorowałem przez
całą zimę prawie, na kolki, y dychawicę, tak, że mi już
nikt nietuszył życia, w tey dolegliwości oddawałem się opie-
ce Matki Najswiętszey Goreckiey, tym bardziey, im ciężcey,
y niebezpieczniey na mnie było, y uznać, że za Jey Prote-
kcyą, w lepszym teraz, lubo przy starości moiey zostaię zdo-
wiu. Z teyże wsi, Jan Owczarz zeznał także w te słowa: lat
trzy temu, iakom bardzo niebezpiecznie zachorował, tak, że
mnie już zaśnieżywego mieli, Jego mość Xiądz Pasterz tu-
teyszy, ofiarował mnie Matce Boskiey Poćieszenia, y ia za
radą iego ofiarowałem się także, Żoną zanieśłá na Mszą Świę-
tą przed Obraz Jey, po ktorey odprawioney, zaraz mi lepiej
było, y niezadługo z tey choroby wyszedłem.

LXXVIII.

Przypadki nieszczęśliwe ratowane.

Pan Oekonom Gorecki, Michał Łącki zeznał, iako strzelając na Honor Zmartwychwstającego CHRYSYSTUSA Páná, pod czas Świąt Rezurekcyi, y chcąc, aby huk lepszy był, przysypał więcej prochu do trzeciego moździerza, z którego miał wystrzelić, a tego niepostrzegł w prędkości nabijania, że się tam był ogień zakradł w owym moździerzu, w tym przybijając náboy, za drugim razem nabijania, w ten czas właśnie, gdy się náchylił ku moździerzowi, iako niespodziewanie, tak y gwałtownie wystrzelił ow moździerz, a on ledwo na miejscu niezostał, bo klin, którym przybił náboy, tylko się o czoło jego otarł, y skórę mu z czoła zdarł, a płomień mu brwi, y wąsy opalił, y twarz oparzył, z czego się iednąk łatwo wyleczył, że zaś w tym przypadku niezginął, osobliwcy to łásce Mátki Najswiętszey, w Goreckim Obrazie Cudowney przyznał. Zeznał także y drugi przypadek, który się stał w Rogaczowie, na co sam patrzył, iako Państwo Domiechowscy, z Mátką swoją Stáruszką, y Corką na ten czas w ciąży będącą, wyjeżdżając koło południá do Kościoła, tak im się rozchukały konie na drodze, że ich żadną miarą niepodobno było utrzymać. Państwo widząc się w oczywistym niebezpieczeństwie, wołali, *Mátko Najswiętsza Gorecka ratuy nas:* w tym za łaską Páná BOGA, konie przodek urwały, a pukład na miejscu został, gdzie lubo się cięż Państwo potłukli, atoli slyszalem sam, iako wybawienie swoje od większego nieszczęścia, Mátkce Najswiętszey Goreckiej

przyznawali, y słyszałem, iako sama Jeymość Páni Domiechowka Mátká mowíá, trzebá nam koniecznie iáchać do Gorki, bo my się w ták wielkim nieszczęściu tám ofiarowali, trzebá nam to wypełnić.

LXXIX

Gardła bolenie, y życie niebezpieczne uzdrowione.

Bártłomiej Chałupnik z Gorki, zeznał w te słowá: iuż temu lat iedenaste, iakom w ciężkiej chorobie ná śmierć leżał, Rodzice moi ofiarowali mnie do Cudownego Obrazu Mátki Nayświętszey tu w Gorce, y ia też sam ofiarowałem się, y ná tę intencyą daliśmy ná Mszą Świętą, po ktorey zaráz náza-
iutrz było mi lepiej, y wstałem tegoż dnia z ták ciężkiej choroby. Przed rokiem tákże západłem bárdzo ná gardło, chodziłem do Doktorá, ále mi nic niepomogł, dáłem ná Mszą Świętą tu przed Obraz Mátki Boskiej, y zaráz ieszcze przed Mszą Świętą rozpukł mi się wrzod w gardle, y szczęśliwie ozdrowiałem z łaski Mátki Nayświętszey, ktorey też opieki doznałem y w ten czas kiedy mi bydło odchodziło, że przecię wszystko niewyniszczało.

LXXX.

Záraźliwe, y wielkie choroby oddalone.

Kátarzyná Skotarká z Targowiska, zeznała w te słowá: jest temu lat trzydzieści, iako Rodzice moi ták ciężko záchorowali ná łoznicę, że sobie rády dáć niemogli, bo ich się każdy chronił, obawiając się zárazy, pámiętam, że iák się tu ofiarowali do Mátki Nayświętszey, ták zaráz Mátká nayprzed cokolwiek ozdrowiała, ále ia też ná ten sam czas niebezpie-

cznie

cznie západłam ná teź zárazliwą chorobę, ták, że mi wszyscy potym, ktorzy mnie widzieli, powiadáli, iżem koniącą iuż byłą, po ten sam czas znowu y Siostrá moiá máluška w toż niebezpieczeństwo západła, á Mátká teź ieszcze stába pierśi iey dáć niemogła, y ták obiedwie byłyśmy bliźsze tám tego światá. Wtákiey mizeryi, y niezcześnieści, zdięta wielkim zálem Mátká nászá, záwołała w te słowá: Mátko Nayświętsza Gorecka, pod Twoim Kościołem mieszkani, zmiłuy się nád temi dziećmi, y záraz nas Pan BOG wszystkich pocieszył, żadne wtedy z nas nieumarło, dla czego nas upomináli Rodzicy, żebyśmy pámiętni, y wdzięczni byli tey łáski Mátki Nayświętszey, ná tym tu mieyscu Cudámi słynącey, y żebyśmy Jey dziękowali w całym życiu, zá te otrzymane dobrodzieystwo. Z strony tákże moiey y to dodá ię, iáko Syn moy w trzecim roku będący, ciężko západł ná wielką chorobę, ták, że ná ieden dzień pięć rázy te paroxyzmy miewał, á co raz odmiennie, y co raz bárdziej niebezpiecznie, zdesperowana Mátká myślałam, żeby go był Pan BOG iuż zábrał z tego światá, żebym była dłużey ná ták straszną mizeryá dziećcięcia mego niepatrzyła, átoli westchnęłam przecię do Mátki Nayświętszey Pocieszycielki tuteyszey, y nád spodziewanie záraz názauiurz zdrowszy został tenże Syn moy, y od tego czasu tey choroby niemiewał, y niemiewa, y zycie z łáski Boskiey, máiac teraz lat czternaście.

LXXXI.

W niebezpieczeństwach zdrowia, y życia, doznány ráunek.
Pan Tomasz Ganowicz z Gostynia, zeznał w te słowá: iest te
mu

mu siódmy Rok, iáko w ciężkiej, y niebezpiecznej siedmio
Niedzielnej chorobie moiej, gdy się ofiarował do tutey-
szego Cudownego Obrazu, ták zasnátem: y zdało mi się, że
iákaś osobá przyszła do mnie, która wzięwszy mnie za rę-
kę, mówiła mi, podź za mną, y prowadziła mnie do tutey-
szego Kościoła Goreckiego, na ktorej drodze pokazywały mi
się różne bestye, lwy, smoki, y inne, ále tá osobá rzekła mi:
nieboy się nic, podź za mną, y prowadziła mnie przed ten-
sam Obraz, o czym ja dobrze pamiętam, bom już znał ten
Obraz Święty, bywając tu przedtym: y ták mi się zdało, że
Mátká Najswiętsza podawała mi Pasek Pocienia, który
też nośilem będąc w to Bráctwo wpisany, y odebrawszy ten
Pasek, pocałowałem go, á w tym odetchnátem, y zaráz uzna-
łem się bydź zdrowszym, zaráz mi przyszedł appetyt do ie-
dzenia, y w krotce wyszedłem szczęśliwie z tey choroby, y
z powinney wdzięczności przyszedłem tu z podziękowaniem
do Mátki Najswiętszey. Tegoż Zoná Páni Katáryzná Gano-
wiczowa zeznała sama w te słowá: podczas połogu mego po-
rodziłam dwu Synow, z ktorych powtorny wcale był nieży-
wy, co ja widząc, ile mogłam, wołałam do Mátki Najswię-
tszey, trzymając Jey Pasek Pocienia, áby te dzieci przy-
najmni do Krztu Świętego bydź żyjące mogły: iákoż z owe-
go nieżywego krew się rzuciła gębą, y ożył, á w tym Xiadz
przytomny oboie ochrzcił, y żyły oboie blisko Roku. Co-
reczkę tákże moję w szóstym Roku, często mi západájącą,
przywiozłam tu z sobą, iákom ja ná to miejsce Święte ofia-
rowała, którą już dziś zdrowszą bydź uznáję, y mam nádzie-
ię,

ie, że mi rąż Corká przy protekcyi Mátki Nayswiętszey zupełnie ozdrowicie.

LXXXII.

Podobny w niebezpieczeństwie zdrowia, y życia ratunek.

Jan Krull z Targowilka, zeznał w te słowa: przed lat blisko trzydziestá, Zoná mojá záchorowała bardzo ciężko, że iej nikt życia nietulzył, ia ofiarowałem ją ná to mieysce, y dałem ná Mszá Świętá przed Obraz Mátki Boskiej, tak záraz podczas owej Mszy Świętey polepszyło się iej, y żyła potym zdrowá. Ja také sam záchorowałem ciężko, iż niewie działem o świedie, Zoná podobnym sposobem ofiarowała mnie opiece Mátki Nayswiętszey, y uznáję, że zá Jey osobliwá łáfká, ná ten czas uzdrowiony zostałem. Przed lat také trzema, znowu západłem niebezpiecznie ná zdrowiu, że iúž żadney nádziei niebyło życia, y Xiądz Pleban podyspozycyi moiey odráchał mnie iák nieżywego, przecięž ná moię intencyá odprawił Mszá Świętá, przed Cudowným Obrazem Mátki Boskiej, pó którey záraz poczáłem się mieć lepięy, také, że się sam Xiądz Pleban zdziwił, gdy mnie obaczył, że tak prędko wstał, y przyszedł do Kościółá. Zá drugiey Zony teraznieyszey, urodziło nam się dwoie dzieci, ále z tych jedno cále nieżyło, bo żadná miara niemogliśmy go się dokrześcić, áž ia padłem krzyżem, y záwołałem do Mátki Nayswiętszey Goreckiey, áby niedała záginąć temu dziećciu bez Chrztu Świętego, á w tym razie záraz zákwierkło ówo dziećie, y záplakáło, y dopiero také cudownie ożywione ochrzcił Jegomość Xiądz Pleban, ná ten czas przytomny;

ktora iáske dokumentnie ták, iák sié stála, przyznáć Prze-
cudowney Mátce Nayświętszey.

LXXXIII.

Uzdowienie oczu.

Zuzanná Stefanowa z Targowiska zeznała, iáko západłszy ná
oczy, że przez tydzień máło co widzieć mogła, po ofiaro-
waniu sié ná to miejsce, y wysłuchaniu Mszy Świętey przed
Obrazem Mátki Boskiej, w krotce uzdrowiona ná też oczy
została. Dorotá Rátayka z Gorki, západłszy tákże ná oczy,
y tu sié ofiarowawszy, záraz folgę uznała, y w krotce ozdrow-
iała. Táz dodała, iáko przy dwu połogách swoich, cięż-
ko, y niebezpiecznie choruiąc, y morduiąc sié, rátku Mát-
ki Boskiej doznała, że y sama została zdrowa, y jedno dzie-
cię, ktore życia niepewne było, Pan BOG iey utrzymał ná
świećcie, y do tych czas chowa.

LXXXIV.

W różnych defektách uznáne łaski.

Justyná Matyaszczanká z Gorki zeznała, iáko záchorowawszy
ná ręce, y nogi, y ćierpiąc przez dni sześć wielkie bole, sio-
dmego udała sié do Mátki Nayświętszey tu w Kościele Gore-
ckim łaskami słynącey, od ktorey pocieszoną została, bo
dnia trzeciego zdrową wstawszy znąc poszła. Reginá zaś te
goż przezwiska zeznała, iáko przez lat siedm ustawicznie
práwie choruiąc, y żadney godziny zdrowey niemáiąc, gdy
sié w ták wielkim utrapieniu oddała opiece Mátki Nayświę-
tszey, tu dobrodzieystwa swoie świadczącey, trzeciego dnia
záraz znaczne polepszenie zdrowia swego uznała, ktorego

też

też terazniejszą zupełność przyznała Cudowney protekcyi
Mátki Nayswiętszey. Tąż sama dodała imieniem, y z roz-
kazem Oycá swego, który służąc, sam się niemógł sławie z
wyznaniem swoim, iż choruiąc przez Niedziel pięć, á przez
dwie nic nieiedząc, y iuz się ná śmierć dysponuiąc, gdy się
tu ofiarował, y dał ná Mszę Świętą przed Obraz Mátki Bo-
skiej, nád wszelkie mniemanie w tydzień zupełnie ozdrowiał.

LXXXV.

Ciężarne Niewiaśty doznają ratunku.

Anná Ratayka stára z Gorki zeznała, iáko przy pierwszym
połogu, w osłátnim práwie życia niebezpieczeństwie będąc,
gdy iá wszyscy odstąpili, Xiądz Pleban w gwałtownych bo-
leściach będącá, poleciał Mátcie Nayswiętszey, y domowym
kázał ná iey intencyą zmowić pięćinoro Pozdrowienia Aniel-
skiego, do Obrazu Mátki Boskiej w Kościele Goreckim, ták
niewyszło kwadransa, iáko po owym oney ofiarowaniu, szcęg-
śliwie rozwiązána była, porodziwszy Syná, który iey dotąd
żyje. Tąż zeznała przytym, iáko po trzecim połogu ná łá-
manie rąk nieznośnie chorowała, y między innemi defektá-
mi, czkawkę niezwyczajną cierpiała, iż iá ludzie za opętá-
ną mieli, á Xiądz Pleban exorcyzm musiał nád nią przeczy-
tać, w tych wszystkich dolegliwościách gdy się tu nabożnie
udała, politowanie Mátki miłosierdzia Nayswiętszy MARYI
nád sobą uznała, ktorey też łáscie y uzdrowienie Corki swo-
iey, przez lat trzy ná febrę choruiącey, wdzięcznym sercem
przypilała. Katáryzná tákże Chałupnica Plebańska zeznała,
iáko ciężarná będąc, od ciężkiej choroby wszystkie práwie

H2

by-

była wyschła, y niebyło nadziei dalszego iey życia, atoli
gdy się tu przed Obraz Mátki Boskiej przyptowadzić kaza-
ła, po skończonym nabożeństwie, zátaz się lepiej mieć po-
częła; y odprawiwszy potóg, do zdrowia czystwego przy-
szła. Także Reginá stára Skotarká z Gorki żeznała, iáko cię
żarná będąc, opanowały ją różne choroby, iáko to gorącz-
ki, febry, puchliny, gdy brane lekarstwa nie iey niepomaga-
ły, y po trzykroć w niebezpieczeństwie życia będąc, iuz się
dysponować musiała, tu jedniák ofiatowawszy się, y od bo-
low, y od śmierci łaská Mátki Nayswiętszey zachowana zo-
stała.

LXXXVI.

Prozba w chorobie o zdrowie myśliczka.
Marćin Elias z Gorki żeznał w te słowa: Jest temu koło czter-
dziestu lat, iáko zachorowałem ták ciężko, że m ná miejscu
doleżeć niemogł, w tym utrapieniu moim, prosiłem Cudo-
wney Mátki Boskiej, záby moim zdrowiem potrzebnym poćie-
szyc raczyła, y obiecała mi ná tę intencyá poćić Sziody aż
do śmierci, co uczyniwszy zasnalem, aż mi się we śnie po-
kazały trzy iákieś Mátrony w białym stroju, z których śrze-
dnia okazała, y wspanialsza była, ták wż awżý mi je zá gło-
wę, ták mi ją sósnęła, że aż szum z niy wychodził, iáko
mi się zdáło, ták náziutrz widziawszy się bydz ślnieyszym,
wstałem, y poszedłem radzić. We dwa lata potym, gdy się
gospodyni poczęła urazać, ze mą poltem osobno iesci mi si-
ła dáwać, mi nie markotno było ná to iey niekótkotowa-
nie, záczym iadłem ták iák inni co im z mąstem, lub mie-

sem nągorowano: y ták znou po owym złamaniu postu,
zapałem bąrdzo ciężko, w ktorej chorobie począcem żało
wad zą owo przestępstwo moje, y prośłem Mątki Najswię-
tłzey, aby mi tę winę dąrowała, a zdrowie mi przywrocila,
obiecuiąc iuz nigdy tego postu niełamać nąpotym: y ták
znou owe trzy Osoby ták, iák pierwey pokaząły mi się we
śnie, z ktorych śródnia wspaniała ścisnęła mi głowę, y Pan
BOG mi odmienił owę chorobę, że ną trzeci dzień mogłem
chodźić, y ozdrowiawszy, obserwuję ząwzse dotąd ten Post.
Przydąię y to, iáko dał nam PanBOG dziewczę, ktore przez
lat kilka, ani chodźilo, ani gadało, turbowałiśmy się tym-
kalećtwem dziećięcia, dla czego ofiarowałiśmy je do Cudo-
wnego tuteyszego Obrazu, y ták zą łaska Mątki Boskiej, nie
długo potym y chodźić, y gadać owo dziewczę poczęło, y
życie dotąd: teraz zą dziewczkę służąc.

LXXXVII.

Łaska w przywroconym zdrowiu doznána.
Andrzej Knolński, Organistr Kościoła Goreckiego zeznał,
iáko pewnego dnia zapałszy ną womity, mdłości, y inne
alteracye zdrowia, w tych nązaiutrz zlecił Zonie swoiey, a-
by go Mątkie Najswiętłzey przy Mszy Świętey ofiarowała, ták
záráz po południu polepszenie uznał, y w nąstępujące Świę-
to, do powinności Kościelnych zdrowo powstał. Augustyn
Szolćik, służący Plebański, zeznał podobnie, iáko nagle zą-
chorował w drodze, udał się do Doktorá, ktory mu lekarstwá
dawał, ale te nie niepomogły, ną reszcie niechciał go Do-
ktor kurować, powiadaiąc, że go iuz niepodobna rątować,

ták w piątym tygodniu owej choroby życia niepewny, ofiarowany od Jeymości Páni Strzeńskiej do Cudowney Mátki Boskiej, która ná iego intencyą ná Mszą Świętą posłała, cudownie mieć się zaráz lepiey począł, y wkrodce uzdrowiony został.

LXXXVIII.

Światłość, y śpiewanie w Kościele Goreckim.

Antoni Chałupnik z Gorki, zeznał w te słowa: będzie temu lat blisko piętnaście, zá Xiędzą Janá Plebaná, iáko blisko tuteyszego Kościoła mieszkáiąc, w noc wyszedłszy, obaczyłem światło w Kościele, dałem zaráz znać do Xiędza Plebana, rozumiejąc, że Organistá niezgaślił ná noc lampy, Xiędz Pleban począł się dziwować, mowiąc, że dziś niebyło Mszy S. w Káplicy, kto tę lampę tám zápalil, y ták wziąwszy latarnią poszedł zemną do Kościoła, gdzie znalazłszy palącą się lampę, zágaśliłmy onę, y wyszliśmy: odprowadziwszy Xiędz Plebaná, powracam, aż znowu widzę świecącą się lampę, y znowu wrociłem się do Dobrodzieiá, któremu powiadájąc, że się lampá, którąśmy zágaśli, świeci, on odpowiedziáł: á niechże się iuz świeci z Pánem BOGIEM, oto Mátká Najświętsza cud czyni ná chwałę swoię: ná zaiutrz potym poszliśmy do Káplicy, y znaleźliśmy lampę bez najmniejszego upalenia się, ták, iák bytá od nas zgaszona.

Máryanná záś Komornicá z Gorki, zeznała w te słowa: czásu jednego w Święto Niedzielne powracájąc z Smigla, á idąc koło Kościoła tuteyszego Goreckiego, słyszałam, iákby w nim iáka wielka zgraiá śpiewała, słuchałam, y uważała,

ze to nie ludzie żyjący śpiewali: więc com tylko weszła do domu, zarazem o tym cudownym śpiewaniu powiadała, i niedowierzając jeszcze sobie, poszłam niebawiac do Organisty, pytając się, co to za śpiewania były w Kościele o ten czas, kiedy tam zaden z naszych ludzi bydz niemogł, ządziwił się Organista, powiadając, iako po skończonym iuz od godzin kilku nabożeństwie, ani ja, ani nikt niepostał w Kościele, y domyśliłam się, ze to cudowne śpiewanie było, na honor Mátki Najswiętszey, o czym dobrze pamiętam, lubo temu iuz iest lat pięć.

Dodając też y to, ze zachorowawszy raz niebezpiecznie na kolki koło serca, w tych nudnościach iakby to co przemowiło do mnie: tylko się ty udaj do Cudownego Obrazu Mátki Boskiej, obaczysz ze cię ona poćieszy, tak nazaiutrz poszłam do Kościoła, y krzyżem leżac przed Obrazem Mátki Boskiej, pod czas Mszy Świętey, ktorey tamże słuchałam, zaraz ulgę uczułam, y powróciwszy z Kościoła, iuzem nie leżała, ale chodziła, y tak w pędce z łaski Mátki Najswiętszey ozdrowiałam.

LXXXIX.

Bol wielki głowy, y nog, uzdrowiony.

Jákub Gryfs z Targowiska zeznał: iako cierpiac okrutny bol głowy blisko tygodnia, ze ledwie nie szalał, za ofiarowaniem tego przez Zonę Mátkce Boskiej, y danie na Mszą Świętą przed Jey Cudowny Obraz, od tegoż bolu uwolniony został.

Z teyż wsi Máteusz Stefan zeznał, iako ciężko na nogi zapałszy, ze od wielkiego bolu, ile głosu miał, wrzeszcząc

mu,

musiał, aż się ludzie z okolicy zchodzili, przez Niedziel trzy
codziennie ten ból cierpiąc, do jednego, y drugiego Cyrulika,
jeżdżąc, gdy to nic niepomogło, náostátek kázal się zawieść
do Gorki do Kościoła, gdzie oddawszy się opiece Mátki Bo-
skiej, przed jey Obrazem Mszy Świętey wysłuchawszy, zá-
raz folgę uczuł, y názaíurz zdrowo chodzić mógł.

XC

Ból głowy, y oczu usmierzony.

Agnieszka Rozpadowka z Ośieczna, zeznała imieniem Męża
swego, który od młodości chorował ná oczy, które mu się
záwsze czerwieniały, y czuł w nich ból nieznośny, dopiero
przed lat pięć, iák się tu do Cudownego Obrazu Mátki Bo-
skiej w Gorce ofiarował, y tą intencyą podróż tu pie szo od-
prawił, powróciwszy ztąd polepszenie uznał, y dotąd ná też
oczy dobrze ozdrowiał.

Agnieszka Rybczyńska także z Ośieczna zeznała, iáko
pod czas żniwa w polu, zátkoła się słomką w oko, ták, że
jey ledwo niewypłynęło, y ledwie do domu zászła, ále ofia-
rowawszy się opiece Mátki Najswiętszey Goreckiey, názá-
iurz ulgę, y w krotce czerstwość wzroku odebrała.

Taż ná wielki ból głowy, y kołtony chorując, trzęsąc
się ustawnie, y prawie nie pamiętając o sobie, á tym samym
niemogąc sobie ná kawałek chleba zárobić, gdy przyszła do
Kościoła Goreckiego, rzekła: Mátko Najswiętsza, iákoś jest
Cudowna ná tym miejscu, rácz mnie pocielzyć w tym cięż-
kim utrapieniu, uczuła záraz znaczną folgę, á powróciw-
szy po wysłuchaney Mszy Świętey do domu, tegoż dnia do

roboty sposobna była, y przez całe żniwa zdrowa robiła.

Reginą Woyciechowa z Wławia, podobnie zeznała, iako zachorowała na bol nieznośny głowy, że się iey ledwo nierozstąpiła, y oka lewego ledwo iey ten bol niewysadził, iż na nie przez trzy Niedziele nie widzieć niemogła, aż gdy się ofiarowała do Najswiętszey Mátki tuteyszey, dnia trzeciego polepszenie uznała, bol iey z głowy ustąpił, y przyzrzała na oko.

Jádwiگا Káčzmarká z Dłuzyny, zárownie zeznała, iako západłszy ciężko na oczy, áni do ognia przystąpić, áni na słońce pátrzyć niemogła, szarpanie wielkie w nim czuiał, á przez to przez całą zimę nic nierobiał. W tym słyszác o wielkich Cudách Mátki Najswiętszey w Gorce, gdy iá przestraszona że wzrok utraci, udała się z ufnością po rá tunek do teyże Mátki Boskiej, folgę w iednym oku uznała. zá rádá potym ludzká poszła do Doktorá, áby iey drugie oko wykurował, ále ten nic niepomogł, znowu umyśliła tu się stáwić, w Bractwo Poćieszenia Mátki Boskiej wpisać, ták w sam ten czas, nietylko się iey poprawiło, ále y zdrowá doskonále została.

Reginą tákże z Zákrzewa zeznała, iako na bol głowy ták ciężki západła, że się od bolu ledwo w ziemi niezákopala, ile gdy áni Doktorskie recepty nic iey niepomagały, po raz, y po drugi te bole cierpiała, ále po te dwa rázy tu się udawszy, ulzenie choroby, y udrowienie od oney doznawała.

XCI.

Cudowne uzdrowienie ślepoty

Jan żebrak z Bronikowa, lat około trzydzieści mający, w te-
stowia zeznał: mam to z usł Mátki moiey, iáko od tego dnia,
ktorego po národzeniu moim szła od wyvodu z Kościoła, w
sámey drodze, powracáiąc zemną do domu, zániewidziałem,
y przez Niedziel dwanáście miałem oczy zámknięte, które
mi się potym otworzyły, álem nic cále niewidział przez lat
dwádziesią y ś. edm. Teraz blisko Rok trzeci, iáko chodząc
o żebranym chlebie, przyszedłem też do Gorki, y tu po Cmen-
tarzu modliłem się do Nayswiętszey Pánnny tuteyszey w dzień
Sobotni, nim Kościół otworzono, po otworzeniu potym Ko-
ścioła, pod czas śpiewánia Godzinek o Mátce Nayswiętszey,
słucháiąc z nabożeństwem Mszy Świętey, gdy Páná JEZU-
SA podnieśnienie było, czyniąc do niego affekt według zwy-
czáiu mego, niespodziewánie przezyrałem, który przedtym
nic á nic niewidziałem, á teraz drogę przedię przed sobą
widzę, y w tym czásie ieszcze co raz lepiej widzę, y ten
Obraz Mátki Nayswiętszey w Ołtarzu widzę, ktorey cudo-
wney łasce to przywrocenie wzroku mego przyznáię, dawszy
iáko ubogi ná Mszę Świętą ná znak wdzięczności, á nieskoń-
czenie Oney zá tę dobroć mnie wyświadczoną dziękuiąc.

XCII.

Wielu chorych zdrowie odbiera.

Pan Wawrzyniec Gorczyński z Osieczny zeznał, iáko w Ro-
ku 1739. Zoná iego rázem z szczęciá pasierbami, z ktorych
ieden ná imie Károl umarł, ciężko záchorowali ná chorobę

zaraźliwą, iż ludzie z Miastá wniść do domu ich obawiali się, y Doktorowie iuz też chera Zonę iego, iako niepewną życia odstąpili, w tym razie nieszczęśliwym, udał się pod opiekę Mátki Najsświętszey, obiecawszy co Rok z Zoną ná Fest Poćieszenia teyże Bogárodzicy Pánny bywać w Gorce, przez całe życie swoje, po owym ofiarowaniu, niezadługo poczęli się co raz lepiey mieć wszyscy, y wszyscy rázem z podziękowaniem ná to miejsce Święte przybyli.

Michał Samsonowicz, Muzykant Lubiąński, podobnie zeznał, iako wszyscy domowi iego, y on sam, zachorowali ná krwawą dysenterya, ták, iż iedno z nich umarło, więc gdy iuz Zoná, y Syn iego, dysponowali się ná śmierć, zaturbowany siebie y onych, polecił protekcyi Mátki Najswiętszey, po ktorym poleceniu, gdy się im cokolwiek ulżyło, on pieszo, inși też wozem podróż ná to miejsce Święte odprawili, z ktorego powróciwszy, szczęśliwie ozdrowieli.

Szymon Zągodnik z Olszowa, toż zárownie zeznał, iako on z Zoną zachorowawszy ná febrę, dzieci zaś ná krwawą biegunkę, gdy się tu ofiarowali, on tylko ieden potym paroxyzm miał, Zoná zaś y dzieci, po trosze przyszli do siebie, więc dziękuiac Mátcie Boskiej, dał ná trzy Msze Święte przed Jey Obraz tuteyszy.

Walenty Krull z Woynicyścá tákże zeznał, iako mu się coś w nogę stáło, iż ná nię przez lat ósm niemogł chodzić, tylko zfatygowany często uśláwać, y odpoczywać musiał, ále gdy postął ná Mszą Świętą przed Obraz Cudowny Mátki Boskiej w Gorce, y stám się ofiarował, záraz mu się to kale-

ciwo odmieniło, y teraz dosyc przy starych latach, á dobrze chodzieć może.

Dodał y to, iż żoná iego czasu pewnego záchorowała śmiertelnie, którą iáko mąż zálośny gdy ofiarował Mátcę Nayświétszey Goreckicy, y ná iey intencyą postął ná Mszę Swiętą przed Jey Obraz, po tey odprawioney, ulżyło się iey záraz troche, á ná trzeci dzień zdrowo wstała.

XCIII.

W rożnych chorobach, doznáne uzdrowienia łaski.

Páni Apollonia Langerowa z Swieciechowa zeznała, iáko ciężko, y niebezpiecznie záchorowawszy, gdy iey Doktorowie áni z Lefzna, áni z Wschowy nic pomoc niemogli, y wżyscy twierdzili, że żyć dłużej niemoze, zá radą Jeymości Páni Łęcki, Ciotki swoiey, ofiarowawszy się do Cudownego Obrazu Mátki Nayświétszey do Gorki, y posłanowiwszy tamże co Rok ná Fest Poćieszenia z nabożeństwem bywać, lub w niemożności przybycia swego, kogo inszego zá siebie posyłać, po takowym ofiarowaniu się, záraz ulgę nieiáką uczuła, y w dni kilka dla wykonania tey intencyi, poiachawszy do Gorki, y tam przed Obrazem Mátki Nayświétszey Mszy S. wyffuchawszy, co tylko do domu przybyła, polepszenie zdrowia swego uznała, y w krotce do zupełnego przyszła.

Reginá Rátayka z Koszánowa, zeznała tákże w te słowa: iest temu koło lat pięciu, iákom z Mężem moim bárdzo ciężko chorowała, osobliwie Mąż, który w tey chorobie szalał, y dziwne rzeczy wołał, ja wiedząc o Cudownym Obrazie Mátki Nayświétszey w Gorce, záwołałam zálośnie: Mátko

tko

tko Najsświętsza rątu y mnie w tcy ciężkicy mizeryi moiey, y klęcząc ná łozku, mowiłam troie Pozdrowienia Anielskiego, á w tym Mąż obrociwszy się do mnie, y wzięwszy mnie zá rękę, rzekł do mnie z dobrą reflexyą: Regino, což ty robisz, odpowiedziałam, oto mówię Zdrowaś MARYA, do Najswiętszey Panny Goreckicy, y zaráz Mąż od owego czasu, lubo był chory, ále więcej iuż nic nieźalał, a potym też niezadługo, y on, y ja przysłisimy do zdrowia.

Syn także moy, mający lat koło dwudziestu, záchorował bárdzo służąc u samś adá, ná zimnośko, y biegunkę, ja przyszedłszy do niego, mowiłam mu, ofiaruy się do Mátki Najswiętszey Goreckicy, co zaráz uczynił, y podniósłszy się mowił Pácierz klęczący ná łozku, y po owym pácierzu wstał zaráz, y przyszedł do mnie, y więcej się iuż niepołożył, co ja imieniem Mężá, y tego Syná mego, ile dla nieposobności ich wyznáwam, z pokornym podziękowaniem Mátcze Najswiętszey, zá te icy cudowne łátki.

Teyże Reginy Corká, imieniem Kátarzyna zeznała, iáko ciężko zapadłszy ná ból głowy, y óczu, ofiarowała się do Cudownego Obrazu tuteyszey Mátki Najswiętszey, postánowiwszy pościć Soboty przez cáte życie, y słabą będąc, poszła do Gorki niewiedząc drogi, przecież szczęśliwie zaszła, y trafiła, tám odprawiwszy nabożeństwo, wziął ją appetyt do iedzenia, wyszła ná Cmentarz, y ziadła znaczny kawałek chleba, niemogąc przedtym przez tydzień nic do gęby wziąć, y znowu wrociwszy się do Kościoła, trwała ná nabożeństwie áz do końca, od ktorego czasu przestała chorować ná óczy, iáko y ná głowę.

Taż zeznała, iáko y Maż iey, západłszy ciężko ná bol nogi, ze przez Póll cały, áz do Wielkieynocy, z łózká wstać niemogł, zá ofiarowaniem się ná Cudowne miejsce tuteysze, bolu pozbył, á zdrowia požadanego nábył.

Z teyze wsi Jadwigá Skotarká zeznała, iáko Corká iey Teressa, lat trzynaście máiąca, ták ciężko ná bol głowy západła, ze iey włosy opadły, tę iednąk gdy ná to miejsce S. ofiarowała, záraz w niey folgę bolu uznała, potym y zdrową z łáski Mátki Nayświętzey oglądała.

XCIV.

Uzdrowienie, y bydła, y ludzi.

Matyasz Gwilk z Łuszkowa, zeznał iáko mu woł oślepl, y przez Niedziel tześ, y dálej tułał się po wodzie, po rowach, uciekając od bydła, ták, ze się do niczego zdał, záurbowany tá szkoda, westchnątem (mowi) do Póćieszenia Mátki Nayświętzey, áby mi w tym niezczęściu łáskę swoię pokazała, y niezawodłem się ná Jey protekcyi, bo ow woł trzeciego dnia przeyzrał, zibydltem chodzi, y sposobny iest do roboty, y zdrowy do tych czás, dla czego przy podziękowaniu Mátkce Nayświętzey, ofiarowałem parę świec ná Jey Ołtarz, y ná Mszą Świętą dáłem. Doznátem podobney łáski y dawnicy, gdy mi bydło odchodziło, bo postawszy ná Mszą Świętą tu do Świętego Obrazu Goreckiego, záchował mnie Pan BOG od tego czásu od szkody w oborze moiey

Michał Chałupnik ze Zbách zeznał tákze, iáko będąc zá skotará w Folwarku Páńskim, záchorowała mu krowa, która mu rádcono dobić, bo bárdzo niebezpieczna była, on

dnák położywszy ufność w opiece Mátki Nayświętszey, pocieszony został uzdrowieniem ták krowy, iáko też y konia po drugi raz.

Dodał y to, iáko mu dzieci ciężko chorowały, iedno ták zmizerniało, że skorá z niego zlazła, drugie ná ospę, rázem y ná febrę, te dzieci choruiąc, gdy poleciał dobroci Mátki Nayświętszey, uzdrowienie onych otrzymał, z kturemi iáko się obiecał, z podziękowaniem tu stáwił się.

Podobne zeznanie uczynił Szymon z Łuszkowa względem dziecięcia, ktore ták ciężko zachorowało, że mu radzić niemożna było, ná reszcie iuż prawie konáło, ktore gdy zá poradą sąmsiadá ofiarował ná to miejsce Święte, od Mátki Boskiej uzdrowienie iego pozyskał.

XCVI

Bol oczu, głowy, szaleńswá, y inne affekcyje oddalone.
Tereśla Droszkowlka z Gostynia zeznała, iáko w młodszym wieku západłszy ná oczy, máło co widzieć mogła przez kilka czas, ále gdy potym ofiarowała się ná to miejsce Święte, záraz po uczynioney intencyi, polepszenie wzroku swego uznała, dla czego wypełniając votum, parę świec ná Oltarz Mátki Boskiej z podziękowaniem złożyła. Taz uzdrowienie dziecięcia sw go, ktore rozumiała że umrze, osobliwey łasce Mátki Boskiej przyznała.

Kátarzyná Kowalká z Wonieyscá zeznała tákże, iáko z ciężkiego bolu głowy oszalała, á w tym szaleńswie biegiąc, y nic do rz. czy wołając, ledwo życia niepostradała, przecięż z oświecenia Boskiego, záwołała do Mátki Nayświętzy, że-
by

by ją pocieszyć raczyła, iakoż nątychmiałt odstąpiło ją szaleństwo, y niezadługo zdrową została.

Maryanná Stalmaszanká we dworze Goreckim służaca, gdy iey dziecic Páńskie, ktore piastowała chorowało, z boiazni, że iey Páni wymáwiała, że z iey okazyi chorowało, ofiarowała go z affektem do Mátki Boskiej, y wyznała, że lubo znacznie západło, przecież wnet po tym ofiarowaniu ozdrowiało.

XCVI.

W potogu, y innych defektach, wysluchane prozby.

Franciszká Matyaszkowa z Gorki zeznała, iako przy potogu w niebezpieczeństwie życia będąc, zá ofiarowaniem się Mátcce Najswiętszey tu ná tym miejscu, szczęśliwym rozwiązaniem pocieszona została. Táz, iako krowy swoiey uzdrowienie ná tym tu miejscu uprosiła, tákże zeznała.

Reginá Franciszkowa z Wławia zeznała, iako západłszy ná ręce, y nogi, że się y ruszyć niemogła, gdy się serce m. udała do Mátki Najswiętszey, ná tym tu miejscu Cudowney, po tey uczynioney intencyi, záraz názaútrz z łóžká wstała, y niezadługo ozdrowiała.

Jadwigá Jaśniewska z Czacza, zárażona ná rękę, że iey podnieść niemogła, tegoż dnia paroxyzmu swego, gdy się tu Mátcce Najswiętszey oddała, w trzecim ulgę á potym wczesnie, y zupełność zdrowia odebrała.

XCVII.

Cięzka choroba uzdrowiona.

Woyciech z Bukowca zeznał, iako záchorowawszy bárdzo ná kol-

kolki, y wnątrze, przed Niedziel dwanáście, á niewstając z łozká przez Niedziel siedm, zázywając lekarstw od Doktorá, bydz niemi uleczone niemogł, átoli po ofiarowáníu siebie przez Zonę do Mátki Nayswiętszy w Gorce, záraz się lepiej miec począł, y uzdrowienie swoje nie lekom, ále łásce Mátki Nayswiętszey, przybywszy tu ná ıey podziękowánie przyznał.

XCVIII.

Poknsy, y złe fantazy, usmierzone.

Máryanná Mácieiowa z Boguszyná, lat koło trzydziestu má-
iąca, zeznała w te słowá: od poczęcia rozumu iáko pamię-
tam, w wielkich błędách, ckliwościach, y tęsknicách zosta-
wałam, ták, że niemogąc sobie dáć rady, y ostać się ná miej-
scu, uciekałam naysczęściey we dnie, ále też czásem y wno-
cy, w tych złych myślách przychodziło mi do głowy, żeby
się obieść, nożem przebić, utopic się, gardło sobie poder-
żnąć, czártu się oddać, y niby bies był záwzse przy mnie,
chodziłam po rożnych mieyscách ná odpusty, chcąc się tego
utrapienia pozbyć, y sámam sobie rożne nabożeństwą postá-
nowiała, y one odprawowała, álem niegodna była bydz wy-
słuchána od BOGA. Po pierwszym połogu, wszystko mi coś
szeptáło, żeby tego chłopcá bielowi oddać ná lat dzieśięć, y
inne podobne niepokoie, y umartwienia zcierpiałam. Rodzi-
cy moi zá radą Jegomości Xiędzá Plebaná tuteyłego, gdy
go owszystkiey biedzie moiey informowali, ofiarowali mnie
do tuteyszego Cudownego Obrazu Mátki Boskiey, dawszy pa-
rę świec, y ná Mszą Świętą, ktorey y ja sama, ofiarowawszy

się tu także słuchałam, krzyżem na ziemi przed tymże O-
brazem leżąc; powtornie zaś wpisałam się w Bractwo Poćie-
szczenia Mátki Najswiętszey, y tak dopiero po owym czasie
odstąpiły mnie owe nudności, y desperacye, że teraz nieur-
ciekam iák przedtym, y pokus tak wielkich niemiełam,
które iezeli mnie kiedy nápadną, to zá wezwaniem Mátki
Najswiętszey Goreckiey, ustępują odemnie. Przy ostatnim
także połogu moim terazniejszym, byłam w wielkim nie-
bezpieczeństwie życia, ále gdy mnie Mátká ofiarowała ná to
mieysce Święte, porodziłam szczęśliwie, dla czego mnie ob-
bligowała, ábym tu pieszko ná podziękowanie Mátkce Naj-
świętszey przyszła, co wypełniam dawszy tu ná Msze Święte,
tak zá siebie, iáko y zá Syná mego, który mi przez Niedziel-
cztery bárdzo chorował, á po odpráwioney tu ná iego inten-
cyá Mszy Świętey, záraz się począł mieć lepiej, zá co niech-
będą wiekuisze dzięki Przecudowney Mátkce Najswiętszey.

XCIX.

Osobliwe, y cudowne uzdowienie.

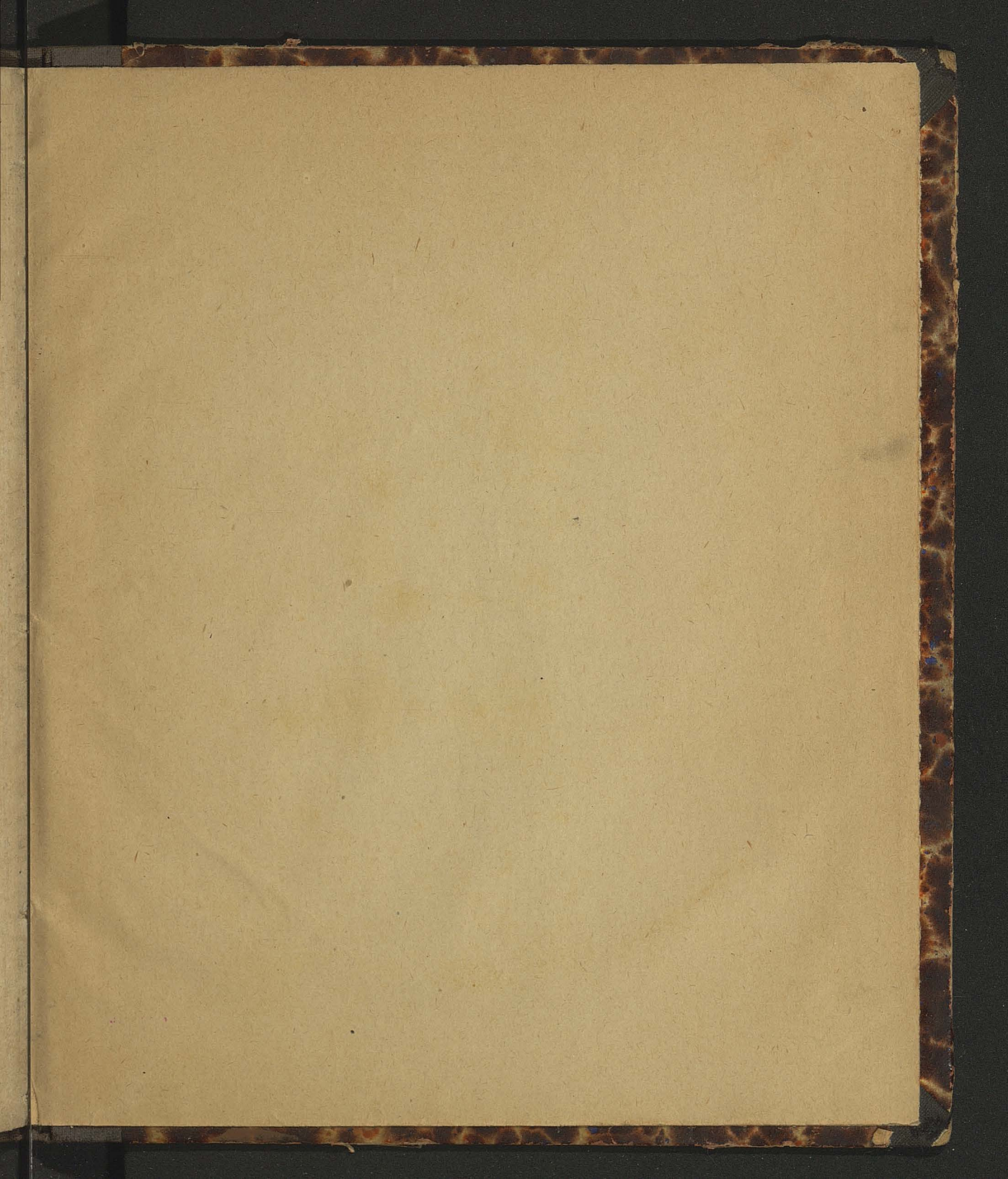
Jan Parobek ze wsi Boguszyn, lat około trzydzięści májący,
zeznał w te słowá: iutro tydzień, iáko w sámo południe wy-
przágłszy z bron woły robiąc ná Pańskim, wleciała mi mu-
chá w nos, y poszła mi wysoko pod práwe oko, gdzie mi u-
stawicznie szmerzac, dawała mi pochop do kichania, iákoż
kichaniem prawie nieustannie, rozumiejąc, że mi przecię tá
muchá z nosa wyleci, ále nieprzyszło do tego, owszem po pó-
łudniu przed wieczorem, poczęły mnie przytym zęby bo-
lec, ieszcze w polu, á w domu ieszcze bárdziej, co ja, iednak

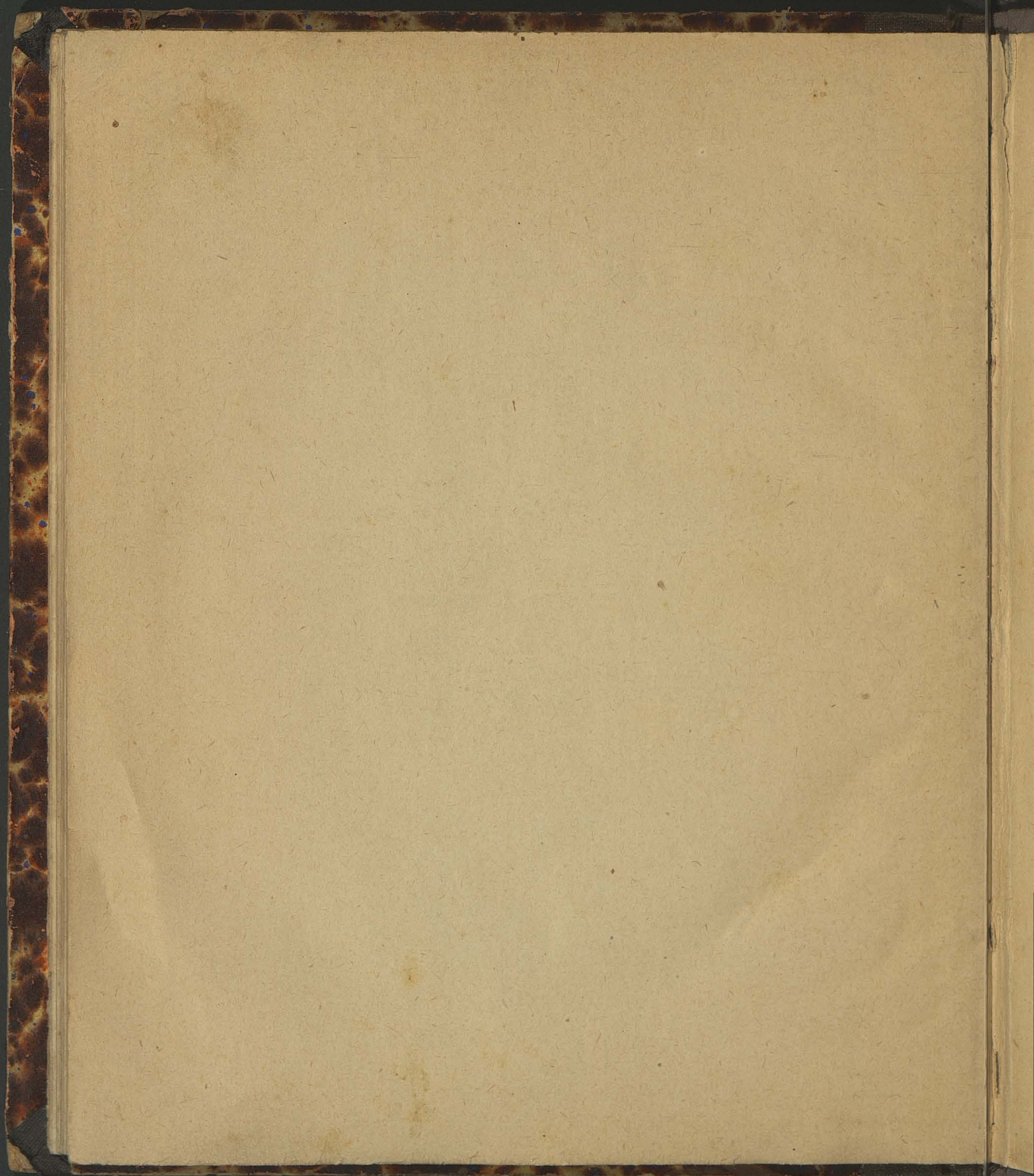
mniey

mniey uważaiąc, poszedłem spać, nãzaiutrz idąc nã Pańskie,
ieszcze większy bol zębów miałem, á w nocy ze Czwartku
nã Piątek, poczęła mi się krew dobywać z nosã, á w Piątek
iuz nalezyćie szła, że iey niemożna było ustanowić, aż do
dnia dzisieyszego Wtorkowego, ponieważ y po drodze gdym
tu iáchał z domu do Kościoła, nieustawała mi płynąć, z cze
go opanowały mnie wielkie bole, że áni we dnie, áni w no-
cy spać niemogę, oko mi prãwe zápuchło, y záogniło się, y
twarz nã iedney stronie nábrzmiãła. W tym niezczęściu u-
bolewaiąc nádemną Oyciec moy, ofiarował mnie do Cudo-
wnego Obrazu tuteyszego Mátki Nayświętszey wczorã, to
jest w Poniedziałek, y mnie się sámemu kãzał ofiarować, co
też z chęcią, y całym sercem uczyniłem, y zãraz w dzień
dzisieyszy Wtorkowy, ieszcze pod czas odprawuiącey się te-
raznieyszey Kommissyi z Prześwietnego Konfystorza Poznań-
skiego, dowiaduiącey się o Cudach teyże Mátki Boskiej, nã
tym tu mieyscu Świętym przybyłem y z Oycem moim, wy-
spowiadałem się tu grzechow moich, Nayświętszy SAKRA-
MÉNT przyiãłem, Mszy SS. siedmiu, krzyżem pod czas ie-
dncy leżąc, tu przed Obrazem Mátki Boskiej wystuchałem,
y uznałem w tym łãskę Mátki Nayświętszey, że nietylko tu
pod czas nabożeństwa w Kościele, ále też ieszcze w domu po
owym ofiarowaniu się, iuz żadnego bolu nieczułem, átoli mi
krew z nosã cieć nieustãła, bo mi się w nosie, gdzie mi mu-
chá wleciała, robactwo záległo, ktore mi nos toczyło, y
gryzło, że z niego krew sãczyć się musiała, iãkoż ieszcze w
domu wypadły mi trzy robaki z nosã, z ktorych ieden wię-
K2. kszy,

kszy, a dwa iak stomka cienkie, w Sobotę także dwa, a ten ieden ieszcze więkzy od tamtych w Niedziele. Juzem ztruchlał, y zdesperował z żalnym Oycem o życie moim, a toli iakom się ofiarował Mátce Nayswiętszey na tym tu miejscu Cudowney, tak przybyłem tu, y opowiedziałem wszystkie miserya moję, tuteyszemu Jegomości Xiędzu Plebanowi, ktory z łaski swoicy po skończonym nabożeństwie, wziawszy winą w ampułkę, y bawełnę umaczawszy w winie, otarł Obraz Mátki Nayswiętszey tąż bawełną z winem, y zszedłszy z Ołtarzá, oko bolejące moje tąż bawełną z winem otarł, y zaraz mi puchliná znacznie pod okiem opadła. Potym wyszedłszy z Kościoła na Cmentarz, tenże Jegomość Xiądz Pleban kazał mi parzknąć, y tak za pierwszym kichnieniem, wypadł mi ieden robak z nosá, za drugim drugi, y za trzecim trzeci. Potym owę bawełnę z winem, otarta o Obraz Mátki Nayswiętszey, tenże Jegomość Xiądz Pleban zwinawszy w piołkę, dał Oycu memu, aby mi ją w nozdrza włożył, co też Oyciec uczynił, y tak mając też bawełnę z winem przez małą chwilę w noście, z Cmentarzá poszedłem na podworze Plebańskie, a niemogąc dłużej wytrzymać świerzbienia w noście, wyjąłem bawełnę, y kichnąłem, tak, że po owym kichnieniu, razem wypadło mi z nosá dwádzieścia y cztery robakow, grubości takiej, iak pioro do pisania, długości zaś, iak náprzykład członek pierwszy u małego palcá, na ktore dziwowisko, przyszli sami Wielmożni Xięża Kommissarze, y inni Ichność Xięża przytomni, ktorzy ieszcze po uroczystości Poćieszenia Mátki Boskicy nieroziechali się,

zbic-





Nr 109261 G

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT



Nr 109261 G

Biblioteka Jagiellońska



stdr0022996

